

Złodziej pod wpływem narkotyków **ukradł tira** z ładunkiem i uciekał nim wiele kilometrów **str. 3**



FOT. POLICJA

Express

BYDGOSKI

Wtorek
9.12.2025

Nr 285 (11172)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ŚLEDZTWO PROBLEM Z PRZEJAZDEM JEST POWAŻNIEJSZY **str. 3**

O krok od tragedii. Dróżnik z zarzutami

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskappress.pl

Po niebezpiecznym zdarzeniu z udziałem pociągu szybkiego w podbydgoskiej miejscowości wracają pytania o to, jak zmniejszyć ryzyko tragedii. Sprawę bada komisja w PKP PLK, a gmina informuje, że w przeszłości pojawiały się już pomysły przebudowy przejazdu.

Szlabany podniesione, a po torach mknął pociąg Intercity. Szczęśliwie żadne auto nie wjechało na przejazd. W PKP PLK trwa postępowanie wewnętrzne, które ma wyjaśnić, jak doszło do niebezpiecznego zdarzenia.

A gmina pisze pismo do kolei. Pomyślow na zwiększenie bezpieczeństwa w tym miejscu było wiele. Czy coś się zmieni?

Większość kierowców podróżujących na trasie Inowrocław - Bydgoszcz zna doskonale przejazd kolejowy na drodze krajowej numer 25 w Nowej Wsi Wielkiej. Wbrew pozorom jednak nie jest to przejazd główny, ten na którym trwa większy ruch kolejowy, znajduje się kilkaset metrów dalej, w ciągu Alei Pokoju.

To właśnie w tym miejscu w sobotę przed godziną 15 doszło do zdarzenia, które może zmrozić krew w żyłach. Przy podniesionych rogatkach po torach przemknął pociąg pociąg pociąg

PKP IC. O sprawie od razu poinformowano policję i spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe.

- Dróżnik został zatrzymany i od razu rozliczony, co oznacza, że usłyszał zarzut z artykułu 160 kodeksu karnego, czyli narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia - mówi nadkom. Lidia Kowalska, z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

W tej sprawie trwa postępowanie nadzorowane przez prokuraturę. Jeżeli zarzut utrzyma się w toku śledztwa, to dróżnikowi może grozić kara nawet do trzech lat pozbawienia wolności. ©



BYDGOSZCZ

Gigantyczna kładka zawisła na Fordońskiej

Przy ul. Fordońskiej w Bydgoszczy, nad linią kolejową nr 201, widać już konstrukcję nowej kładki pieszko-rowerowej. Operację jej dostarczenia i montażu na miejscu przeprowadzono szybciej niż zakładano. W związku ze skomplikowaną operacją logistyczną, jaką było przewiezienie 56-metrowej kładki na Fordońską, a następnie jej rozładunek i montaż, na miejscu wprowadzono ograniczenia w ruchu - str. 6

Czy oszczędzanie w PPK ma sens? Iluzoryczne trzęsienie ziemi na polskim rynku pracy **str. 10-11**

STREFA
BIZNESU

Spór wokół drogi Via Pomerania. Bydgoski poseł przedstawił raport **str. 3**



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI

W 2026 roku **wydanie prawa jazdy będzie droższe str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Na Starym Rynku stanęła szopka bożonarodzeniowa



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Szopka bożonarodzeniowa ustawiona została w zachodniej części Starego Rynku, - O solidną konstrukcję, wzorem ubiegłego roku, zadbał tradycyjnie uczniowie Zespołu Szkół Drzewnych - informuje bydgoski ratusz. - Z kolei wystrój szopki zaaranżowali młodzież i nauczyciele Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych str. 4

Dwie bydgoszczanki świętowały swoje setne urodziny

Irena Piaszczyk i Cecylia Niewiem w listopadzie ukończyły 100 lat. Z tej okazji obie panie zostały uhonorowane marszałkowskim medalem Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis, a wręczył je wicemarszałek województwa **str. 7**

Stołeczna policja zatrzymała dwóch mężczyzn jadących autem ze **sprzętem szpiegowskim str. 8**

Wolontariusze roku 2025 zostali uhonorowani na wielkiej gali w Bydgoszczy **str. 4**

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Niektórym osobom herbata może zaszkodzić. Kto powinien jej unikać?
- Morsowanie pobudza krążenie i wzmacnia odporność

Andrzej
Kłopotowski



BYŁ LAS, NIE BYŁO NAS... NIE BĘDZIE NAS, NIE BĘDZIE I LASU?

Ulicami Białegostoku przeszli przedstawiciele branży drzewnej. Ramie w ramie z nimi szli politycy obecnej opozycji parlamentarnej. Nie dziwi mnie to. Wszak walka o głosy cały czas trwa.

Z czego żyje branża drzewna? Z wycinania drzew, przetwarzania ich na drewno i sprzedawania później, by stało się surowcem czy budulcem. Skąd się bierze drzewo? Z lasów.

Tylko że lasy są różne. Są lasy i lasy. Te, które są po prostu użytkiem - i tak, jak rolnik obrabia sobie pole, tak drwal pozyskuje drewno. I te, które są cenne. I tego podziału należy się trzymać. Czym innym są rosnące od linijki plantacje, czym innym lasy z cennymi siedliskami ssaków, ptactwa, płazów, gadów czy chrząszczy. Słowem te, gdzie „żabki ważniejsze niż ludzie” rzeczywiście są. Czym innym są rosnące w rzędach i szeregach drzewa - wycinane i nasadzone - do wykorzystania przez drwali i pilarzy, czym innym choćby obszary Natura 2000, rezerwaty, parki krajobrazowe czy narodowe. Oraz miejsca, które na to, by być rezerwatem, parkiem krajobrazowym czy narodowym być zasługują. Tylko z różnych powodów politycznych nie zostały uznane za rezerwat, parki krajobrazowe czy narodowe. Jak ostatnio, gdy Karol Nawrocki zawetował powołanie Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry.

Wydawać by się mogło, że powinno zależeć nam - społeczeństwu - na ochronie tego, co cenne. Na tym, by móc zachwycać się nieskażoną przyrodą podziwianą z tras spacerowych - jak te w Białowieżskim, Narwiańskim, Wigierskim czy Biebrzańskim Parku Narodowym (by nie szukać daleko). By było więcej miejsc jak choćby popularny rezerwat Krzemianka czy parków krajobrazowych jak ten w Puszczy Knyszyńskiej czy w okolicach Suwałk czy Łomży. Chronionych, by dbać o bioróżnorodność, o florę i faunę. Jednocześnie o rezygnacji z typowych plantacji lasów nikt nie mówi...

Zamiast tego rezerwatami, parkami krajobrazowymi czy narodowymi oraz drzewami straszy się. Straszy się - jak można było usłyszeć (co relacjonują media) nawet drzewami przy drogach jako... drzewami morderczymi. Bo ktoś, kto jedzie nieostrożnie może się na nich rozbić...©@

Prawko droższe w 2026 roku, zawodowi kierowcy tylko z naczepą

Adam Willma
adam.wilma@polskapress.pl

Wyższe opłaty za wydanie prawa jazdy i międzynarodowego prawa jazdy już od początku 2026 roku. Ministerstwo Infrastruktury tłumaczy zmiany rosnącymi kosztami.

To kolejny zwiększona opłata po wrześniowych podwyżkach za badania techniczne.

Ministerstwo Infrastruktury przypomina, że stawki za wydanie dokumentów prawa jazdy nie były zmieniane od ponad dziesięciu lat. W tym czasie wzrosły koszty wytworzenia i dystrybucji plastikowych blankietów oraz obsługi całej procedury w wydziałach komunikacji.

Z danych przedstawionych przez ministerstwo wynika, że w 2023 samorządy musiały dopłacić ponad 30,5 mln zł do funkcjonowania wydziałów komunikacji zajmujących się m.in. obsługą kierowców. Rząd ocenia, że bez podniesienia opłat straty samorządów będą rosły.

Ile zapłacimy za „prawko”?

Projekt przewiduje podniesienie opłat na podstawie wskaźników cen towarów i usług konsumpcyjnych za lata 2023 i 2024, ogłoszonych przez GUS. Zgodnie z propozycją krajowe prawo jazdy ma kosztować 115,50 zł zamiast 100 zł,



FOT. JANUSZ WÓJCISZCZAK

Stawki za wydanie dokumentów prawa jazdy nie były zmieniane od ponad dziesięciu lat

a międzynarodowe - 40,50 zł zamiast 35 zł.

Bez zmian pozostanie opłata za pozwolenie na kierowanie tramwajem. Dokument ten nadal ma kosztować 30 zł, ponieważ jest to górna stawka przewidziana w ustawie o kierujących pojazdami i nie może zostać podniesiona rozporządzeniem.

Od kiedy nowe stawki?

Projekt rozporządzenia zmieniającego wysokość opłat jest obecnie w trakcie konsultacji publicznych.

Zgodnie z projektem rozporządzenie wejdzie w życie po 14 dniach od dnia ogłoszenia

Zgodnie z propozycją krajowe prawo jazdy ma kosztować 115,50 zł zamiast 100 zł, a międzynarodowe - 40,50 zł zamiast 35 zł.

w Dzienniku Ustaw. Ministerstwo zakłada, że realnie nowe stawki zaczną obowiązywać od początku przyszłego roku, co oznacza, że osoby planujące wymianę dokumentu przed tym terminem zapłacą według obecnych taryf.

Podwyżka opłat za prawo jazdy to kolejny wzrost kosztów dla kierowców po wrześniowej zmianie stawek za okresowe badania techniczne pojazdów.

Nie przyczepa, a już tylko naczepa

Jak można przeczytać na stronach branży transportowej, główną zmianą w szkoleniu i egzaminowaniu kierowców to zmiana w kategorii C+E, czyli ciężarówek z przyczepą. Dotąd kursy i egzaminy przeprowadzono na zestawach ciężarówka z przyczepami. Po zmianach egzamin będzie prowadzony tylko na ciągnikach siodłowych, czyli

tych składających się z pojazdu i naczepy.

Jak pisze o zmianach portal prawko-torun.pl: „Dominujące w transporcie drogowym są zestawy typu ciągnik siodłowy + naczepa. Dotychczas wielu świeżych kierowców musiało uczyć się ich prowadzenia dopiero w pracy, co generowało ryzyko i wypadki. Nowe egzaminy mają to wyeliminować. Przyszli kursanci mogą spodziewać się wyższych opłat. Ponieważ szkoła jazdy będą musiały zainwestować w nowoczesne pojazdy, a długość i forma szkolenia może się zmienić.”

Dla osób, które chcą wiązać swoją przyszłość z transportem samochodowym i myślą o zdobyciu uprawnień w kategorii C+E oznacza to, że egzaminy na tę kategorię będą trudniejsze pod względem techniki jazdy. - Pojazdy są większe i cięższe. Kandydaci muszą opanować manewry charakterystyczne dla dużych zestawów - oceniają specjaliści z portalu prawko-torun.pl.

Na stronach poświęconych branży transportowej znaleźć można i taki apel, by egzaminy praktyczne odbywały się w bazach logistycznych, a nie na zatłoczonych ulicach miast wojewódzkich. Jako argument wymienia się to, że przyszli kierowcy wykonywaliby manewry związane z ich rzeczywistą pracą, czyli na przykład parkowanie, cofanie i operowanie dużym zestawem w realnych warunkach.©@redex

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

11°C
7°C



Wiatr
zach., 22 km/h
Ciśnienie
1015 hPa
Biomet
niekorzystny

Środa

12°C
9°C



Czwartek

9°C
8°C



Dziś imieniny obchodzą Natasza, Piotr i Wiesława

KALENDARIUM BYDGOSKIE

9 grudnia

Szafarze, czyli pierwsza „skarbowka” w Bydgoszczy
1466: starosta bydgoski Jan Kościelecki przekazał fundusze na budowę ołtarza Matki Boskiej w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja, obecnie katedrze bydgoskiej.
1493: król Jan Olbracht wyznaczył rajców Brześcia Kujawskiego, Inowrocławia, Gniezna i Poznania dla dokonania kontroli gospodarki finansowej Bydgoszczy oraz polecił corocznie obierać w Bydgoszczy 4 szafarzy, któ-

rych zadaniem będzie kontrola działalności finansowej rady miejskiej Bydgoszczy.
1909: minister wyznań Prus wydał decyzję o budowie kościoła dla Polaków katolików w Bydgoszczy na Przedmieściu Poznańskim. W ten sposób zapoczątkowano oficjalnie wznoszenie świątyni pw. Św. Trójcy. Jej budowę ukończono trzy lata później.
1927: do Bydgoszczy przyjechał wybitny polski pisarz i tłumacz, z zawodu lekarz, Tadeusz Boy-Żeleński. W Teatrze Miejskim wygłosił od-

czyt o literaturze francuskiej i twórczości George Sand, a potem o twórczości Madame la Fayette. Wieczorem pisarz uczestniczył w bankiecie na jego cześć wydanym w Klubie Polskim mieszczącym się w domu przy Gdańskiej. Do Bydgoszczy Żeleński przyjeżdżał jeszcze parokrotnie z odczytami poświęconymi literaturze francuskiej wygłaszanymi w Teatrze Miejskim.
1940: miał miejsce okupacyjny spis ludności w Bydgoszczy. Według ówczesnych da-

nych, w mieście mieszkało 110 925 Polaków, 11409 Niemców miejscowych, 9354 Niemców z Rzeszy i Gdańska i 1457 Niemców ewakuowanych ze wschodu (głównie z krajów bałtyckich i Besarabii).
1957: jadący ul. Dworcową tramwaj linii 1 nie wyhamował przed skrzyżowaniem z ul. Gdańską i przejeżdżając zwrótnicę z całym impetem wbił się w kiosk „Ruchu” ustawiony przed hotelem „Pod Orłem”. Nikt nie odniósł obrażeń. ©@KB

Spór wokół drogi Via Pomerania. Bydgoski poseł przedstawił raport, MON jest przeciwny

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

MON nie zgadza się z raportem opracowanym na zlecenie bydgoskiego posła. Chce skrócić strategiczną trasę, z ominięciem Inowrocławia.

Dokładny przebieg drogi Via Pomerania, która ma połączyć modernizowany port w Ustce ze Słupskiem, Chojnicami i Bydgoszczą, to wciąż niewiadoma. Zespół przy Ministerstwie Obrony Narodowej jakąś koncepcję ma mieć, ale na razie jej nie pokazał.

Z inicjatywy bydgoskiego posła Włodzisława Gizińskiego powstał specjalny raport, ale wywołał negatywną reakcję w resorcie obrony. - Ta droga jest ważna dla obronności kraju - podkreśla Ministerstwo Obrony Narodowej.

- Amerykanie jednoznacznie wskazali, że droga z modernizowanego portu w Ustce do Bydgoszczy, i dalej, jest koniecznością. Imy opinii sojuszników amerykańskich nie bę-

dziemy ignorować. Via Pomerania powstanie, to są nasze zobowiązania sojusznicze. Podobnie jak inne inwestycje wysłane w ramach konsultacji przez MON do Ministerstwa Infrastruktury w ramach przygotowania specystawy o inwestycjach strategicznych. To są decyzje wojskowe, podjęte przez wojskowych, pod kątem militarnej mobilności - mówił „Dziennikowi Bałtyckiemu” Maciej Samsonowicz, doradca ministra obrony.

Trasa jak na najprostszą

Trasa ma być jak najkrótsza, jak najprostszą, ma też uwzględniać linie kolejowe. Doradca MON mówił o tym m.in. w czasie spotkań zespołu ds. opracowania „Raportu w ramach Paktu dla Bezpieczeństwa Polski - Pomorze Środkowe”.

Na czym polega problem? Prawie 100-stronnicowy dokument, na zlecenie posła Włodzisława Gizińskiego, przygotował Łukasz Kubiak, ekspert do spraw planowania sieci dro-



FOT. DOMINIK FIJALKOWSKI

Dokładny przebieg drogi Via Pomerania, która ma połączyć modernizowany port w Ustce ze Słupskiem, Chojnicami i Bydgoszczą, to wciąż niewiadoma

gowej w Departamencie Strategii i Studiów Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz członek zespołu przy Komitecie Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk.

W raporcie Kubiaka trasa została poprowadzona w większej części po śladzie dzisiejszej

drogi krajowej nr 25. W koncepcji MON, która nie jest w pełni jawna, na pewno ma prowadzić z Ustki przez Słupsk, Bytów, Chojnice do Bydgoszczy. Ma zapewnić przerzut wojsk z portu do Bydgoszczy. MON chce skrócić trasę i ominąć Inowrocław. Oszczędności są znaczne - w obecnym projekcie komisji

zająłby on 20 godzin, po skróceniu trasy - połowę mniej.

- Jej wpisanie w strategię bezpieczeństwa dla Pomorza Środkowego to dla nas priorytet. Decyzja Unii Europejskiej o uproszczeniu mobilności militarnej to wielkie wsparcie. Nasze wojska muszą mieć płynność przepływu w terytoriach sojuszniczych - mówił wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz 20 listopada w Słupsku.

Stanowisko radnych sejmiku

Głosami wszystkich 28 radnych przyjęto stanowisko, które trafiło do premiera i ministra infrastruktury. Właśnie chodzi o drogę ekspresową, która ma połączyć autostradę A2 z Ustką, w tym również Inowrocław z Bydgoszczą.

- Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego apeluje o podjęcie działań zmierzających do budowy drogi ekspresowej z Ustki przez Słupsk, Chojnice, Bydgoszcz, Inowrocław do Konina (...) Idea (...) jest zbieżna z ideą przebudowy drogi DK 25. W Strategii Roz-

woju Województwa Kujawsko-Pomorskiego (Strategia Przyspieszenia 2030+) przebudowa drogi DK 25 jest uwzględniona jako projekt kluczowy, więc jej realizacja jest zgodna z interesem rozwojowym naszego województwa” - czytamy w przyjętym w grudniu ub. roku stanowisku radnych sejmiku województwa.

Giziński: To nie jest konfliktowy projekt

O przebieg trasy w sejmowej interpelacji pytał także Łukasz Schreiber, bydgoski poseł. Odpowiedź przesunięto w czasie.

- To nie jest projekt konfliktowy, ale do dyskusji. Chodzi o to, żeby z trasy nie wykluczać Inowrocławia. Ale nic nie zostało przesądzone. Projekt został opracowany przez specjalistów. Pozwala na to, żeby Bydgoszcz w połączeniu z Emilianowem stała się wielkim punktem przeładunkowym - mówi „Expressowi Bydgoskiemu” poseł Włodzisław Giziński.

Trasa ma być zbudowana w ciągu 7 lat i kosztować 12 mld zł. ©

Złodziej pod wpływem narkotyków uciekał TIR-em

Paweł Kaniak

pawel.kaniak@polskapress.pl

Ciężarówkę ukradł w Kruświcy, jazda skończyła się blokadą w Bydgoszczy. 30-latek był pod wpływem środków odurzających.

Wszystko zaczęło się w sobotę, 6 grudnia, przed godziną 19.00 na terenie Kruświcy.

- Dyżurny inowrocławskiej policji otrzymał zgłoszenie z Kruświcy, że doszło tam do kradzieży pojazdu ciężarowego z załadunkiem buraków cukrowych. Mężczyzna wykorzystał fakt pozostawienia włączonego silnika auta i odjechał. Zaalarmowani o zdarzeniu policjanci ustalili kierunek i ruszyli w pościg - informuje nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Mimo dawanych przez policjantów sygnałów świetlnych i dźwiękowych do zatrzymania się, kierowca kontynuował ucieczkę. Jadąc w kierunku Bydgoszczy wykonywał niebezpieczne manewry. Dojechał na teren powiatu bydgoskiego.

O trwającym pościgu dyżurny inowrocławskiej ko-

mendy poinformował policjantów z Bydgoszczy. Skierowane patrole zauważyły pędzącą ciężarówkę na węźle w Stryzku.

- Mężczyzna zbliżając się do Ronda Toruńskiego zwolnił, widząc czekające na zmianę świateł samochody. Dojeżdżając wyskoczył z kabiny i chciał uciekać pieszo. Wówczas został zatrzymany przez bydgoskich policjantów - dodaje nadkom. Lidia Kowalska.

Ciężarówka stoczyła się na stojącą przed nią toyotę corollę. Okazało się również, że chwilę wcześniej kierowca skradzionej ciężarówki spowodował kolizję w Nowej Wsi Wielkiej z renault captur. Uczestnikom obu zdarzeń nic się nie stało.

30-latek z powiatu mogileńskiego został zatrzymany i trafił do komisariatu na Wyżynach. Tam przeprowadzone wstępne badanie narkotesterem wykazało, że kierował 40-tonowym pojazdem pod działaniem metamfetaminy. Mężczyźnie została pobrana w szpitalu krew do dalszych badań.

Zakradzież pojazdu, kierowaniem pod działaniem środków odurzających i pozostałe przestępstwa a grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności. ©

O włos od tragedii. Problem z przejazdem w Nowej Wsi Wielkiej jest poważniejszy

Maciej Czerniak

maciej.czerniak@polskapress.pl

Szlabany podniesione, a po torach mknął pociąg Intercity. Szczęśliwie żadne auto nie wjechało na przejazd. W PKP PLK trwa postępowanie wewnętrzne, które ma wyjaśnić, jak doszło do niebezpiecznego zdarzenia.

Większość kierowców podróżujących na trasie Inowrocław - Bydgoszcz zna doskonale przejazd kolejowy na drodze krajowej numer 25 w Nowej Wsi Wielkiej. Wbrew pozorom jednak nie jest to przejazd główny, ten na którym trwa większy ruch kolejowy, znajduje się kilkaset metrów dalej, w ciągu Alei Pokoju.

Trwa również badanie okoliczności zdarzenia przez komisję powołaną w ramach struktur PKP PLK. Do spółki kolejowej z pismem dotyczącym niebezpiecznego incydentu wystąpił zresztą Urząd Gminy Nowej Wsi Wielkiej. Samorząd domaga się szerokich działań w celu zwiększenia bezpieczeństwa na przejeździe.

Miejsce, w którym nastąpił incydent, jest szczególnie



FOT. FB PIRACI DROGOWI-PIRACIDROGOWI.PL

Pociąg PKP IC „Bachus” przemknął przez przejazd przy podniesionych rogatkach. Tragedia wisiała w powietrzu. Zresztą nie pierwszy raz w tym miejscu

newralgiczne. Choć przejazd nie znajduje się w ciągu drogi krajowej, tylko powiatowej, to właśnie on ma większe znaczenie.

- Tam zbiegają się dwie linie kolejowe - pasażerska 131 i towarowa o numerze 201 - tłumaczy Leszek Latoński, zastępca wójta Nowej Wsi Wielkiej. - Ruch składów kolejowych w tym miejscu jest bardzo natężony. Już jakiś czas temu był dyskutowany, rozważany pomysł utworzenia przejazdu bezkolizyjnego. Problem polega na tym, że tam niestety nie ma możliwości, nie ma tyle miejsca, by poprowadzić wia-

dukt, w grę wchodziłoby utworzenie przejazdu obok, w innym, dogodnym punkcie. Tu ciężar zrealizowania takiej inwestycji leżałby po stronie PKP. Zastępca wójta podkreśla, że od lat już organizowane są działania profilaktyczne, pogadanki w szkołach na temat tego, jak

zachować się i jak zminimalizować groźbę tragicznego zdarzenia na przejeździe kolejowym.

Jak wynika z komunikatu urzędu, który trafił do gminnych social mediów, sytuacja z ostatniej soboty nie była pierwszym tak niebezpiecznym zdarzeniem, do którego doszło na tym samym przejeździe w ostatnim czasie.

- Nikt nie stracił życia, nie doszło do wypadku, ani katastrofy, ale groźba tragedii wystąpiła. Należy działać teraz, by podobne zdarzenia się nie powtarzały - dodaje Leszek Latoński. ©

Sytuacja z ostatniej soboty nie była pierwszym tak niebezpiecznym zdarzeniem, do którego doszło na tym przejeździe.

Bydgoszcz

Tradycyjną szopkę stworzyli uczniowie z dwóch szkół

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Na Starym Rynku zakończył się już montaż szopki bożonarodzeniowej. W jej przygotowanie tradycyjnie zaangażowała się młodzież z dwóch bydgoskich szkół ponadpodstawowych.

Szopka bożonarodzeniowa pozostanie na centralnym placu w Bydgoszczy do 6 stycznia włącznie. Ustawiona została w zachodniej części Starego Rynku, w sąsiedztwie pomnika. Jej montaż trwał od kilku dni.

- O solidną konstrukcję, wzorem ubiegłego roku, zadbał tradycyjnie uczniowie Zespołu Szkół Drzewnych - informuje bydgoski ratusz. - Z kolei wystrój szopki zaaranżowali młodzież i nauczyciele Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

Wewnątrz szopki znajduje się Święta Rodzina z Dzieciątkiem Jezus, Trzej Królowie, anioły, w tym jeden ze skrzydłami oraz zwierzęta np. bawół, baran, owca, osioł i pies. Całość wieńczy gwiazda betlejemka.

- Przygotowanie szopki na Starym Rynku w Bydgoszczy to już tradycja naszej szkoły - mówi Joanna Wiśniewska-Kośmider, dyrektor Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Leona Wyczółkowskiego

w Bydgoszczy. - Pierwszy żłóbek tzw. Szopkę Bydgoską nasi uczniowie wyrzeźbili w 2001 r. Rzeźby powstały pod kierunkiem Lecha Kasprzykowskiego, a polichromia pod kierunkiem Bogusława Kurasia.

Obecnie opiekunem całego projektu z ramienia szkoły jest Dawid Kurkowski, nauczyciel Plastyka.

- Pod jego okiem po każdym sezonie nasi uczniowie zajmują się konserwacją figur - mówi Joanna Wiśniewska-Kośmider. - W tym roku w szopce na Starym Rynku mamy nową rzeźbę Dzieciątka Jezus. Wykonał ją nasz utalentowany uczeń Tymoteusz Chlebowski.

Dodajmy, że od 2010 r. uczniowie Plastyka przygotowują też szopkę przed Urzędem Marszałkowskim w Toruniu.

W bydgoskim ratuszu młodzież z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych udekorowała też świąteczną choinkę.

- W tym roku ozdoby choinkowe wykonali uczniowie klas pierwszych i drugich - mówi Joanna Wiśniewska-Kośmider. - Bombki to wielościany foremne, misternie wycinane z kartonu. Każda ma niepowtarzalny wzór. Młodzież robiła je na zajęciach podstaw projektowania i projektowania graficznego pod okiem nauczycieli. Opiekę nad projektem sprawowała Aleksandra Bojarska, kierownik sekcji plastycznej. ©



Szopka bożonarodzeniowa pozostanie na rynku do 6 stycznia włącznie, potem rozpocznie się jej demontaż

Wolontariusze Roku 2025 uhonorowani na wielkiej gali

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Mają wielkie serca i zawsze są gotowi bezinteresownie pomagać innym - w piątek, 5 grudnia, bydgoscy wolontariusze odebrali statuetki, nagrody i wyróżnienia. Wielka gala „Bydgoski Wolontariusz Roku 2025” odbyła się w Teatrze Kameralnym.

„Bydgoski Wolontariusz Roku” to konkurs organizowany przez Prezydenta Miasta Bydgoszczy, w którym doceniani są wyjątkowi ludzie o otwartych sercach.

Konkurs odbywa się od 2003 roku, a jego rozstrzygnięcie zawsze ma miejsce podczas uroczystej gali w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Wolontariatu. Nie inaczej było tym razem.

Rekordowa liczba kandydatów

- W tegorocznej edycji konkursu zgłoszono aż 55 kandydatów. To najwyższy wynik w 22-letniej historii „Bydgoskiego Wolontariusza Roku” - mówi Dorota Głaza, dyrektorka Biura Aktywności Społecznej Urzędu Miasta Bydgoszczy. - W konkursie niezmiennie obowiązują kategorie stałe, a kandydatury mogły zgłaszać wszystkie organizacje, placówki i instytucje współpracujące z wolontariuszami.



W tegorocznej edycji konkursu Bydgoski Wolontariusz Roku zgłoszono aż 55 kandydatów. To najwyższy wynik w 22-letniej historii tego konkursu

Tegoroczny konkurs przeprowadzany został w pięciu kategoriach: wolontariat dziecięcy, wolontariat młodzieżowy, wolontariat dorosły, osoba opiekująca się wolontariatem oraz wolontariat grupowy. Statuetki anielskich skrzydeł, nagrody oraz dyplomy laureaci i osoby wyróżnione w konkursie odebrali z rąk Iwony Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy oraz Elżbiety Rusielewicz,

Do tegorocznej edycji zgłoszono aż 55 kandydatów. To najwyższy wynik w 22-letniej historii „Bydgoskiego Wolontariusza Roku”.

wiceprzewodniczącej Rady Miasta Bydgoszczy.

Przypomnijmy, że Bydgoszcz aktywnie wspiera rozwój wolontariatu. Ważnym krokiem było chociażby otwarcie Centrum Wolontariatu „Gawędy 5” w Fordonie, ale nie tylko.

- Działania konkursowe wzmocniła również miejska kampania promocyjna pod hasłami „Wolontariuszki i wolontariusze budują lepszy świat. Bydgoszcz dziękuje wolontariuszom” - mówi Dorota Głaza.

- Po raz pierwszy organizowana była rok temu. W grudniu na przystankach komunikacji miejskiej na nośnikach LED i w pojazdach MZK pojawiły się plakaty z podziękowaniami dla wolontariuszy. Odbiór był bar-

dzo pozytywny. W tym roku kontynuujemy tę kampanię.

Plakaty pojawią się także w instytucjach kultury, szkołach i bibliotekach oraz w wybranych miejscach usługowych. To wyraz wdzięczności miasta oraz zaproszenie dla wszystkich, którzy chcą dołączyć do grona osób zmieniających Bydgoszcz na lepsze.

Laureaci i wyróżnienia

Wolontariat dziecięcy

● laureatka: Hanna Fijałkowska;

● wyróżnieni: Antoni Górnik, Kalina Tyrakowska, Hanna Kowalska, Julia Kowalewska.

Wolontariat młodzieżowy

● laureat: Michał Kocikowski,

● wyróżnieni: Samanta Bogusz, Aleksandra Papka, Natalia Jersak.

Wolontariat dorosły

● laureatka: Anna Sikorska;

● wyróżnieni: Monika Ciesielska, Karolina Kandyba, Mariola Czerwińska, Ewa Fijałkowska-Tadrowska.

Opiekun wolontariatu

● laureat: Rafał Kuzimski;

● wyróżnieni: Joanna Sulińska, Katarzyna Szpott, Michał Pezowicz.

Wolontariat grupowy

● laureaci: Wolontariusze

Fundacji Gramy dla Onko;

● wyróżnieni: Wolontariusze

Fundacji Piękny Dzień Mamy,

Wolontariusze Ikea Byd-

goszcz, Wolontariusze Zespół

Szkół Logistyczno-Spożywczych nr 13 w Bydgoszczy. ©

Po poradę prawną za darmo - akcja uczelni i sądu

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Mieszkańcy mogą skorzystać z bezpłatnych porad i konsultacji prawnych podczas dyżurów organizowanych wspólnie przez uczelnię i sąd. Podajemy terminy i miejsca spotkań.

Studenci kierunku prawa z Akademii Kujawsko-Pomorskiej, pod opieką merytoryczną i koordynacją nauczycieli akademickich zatrudnionych

na Wydziale Nauk Prawnych, Społecznych i Humanistycznych udzielają mieszkańcom Bydgoszczy i regionu nieodpłatnych porad prawnych.

Dotyczą one drobnych, bieżących spraw życia codziennego, pomocy w redagowaniu pism procesowych, wniosków oraz innych dokumentów kierowanych do sądów powszechnych oraz organów administracji.

Klinika Prawa współpracuje także z Diecezjalną Poradnią Specjalistyczną w Diecezji Bydgoskiej. Zadaniem Kliniki jest

także popularyzowanie wśród młodzieży wiedzy z zakresu prawa i nauk administracyjnych.

Od roku akademickiego 2019/2020 na mocy podpisanej umowy między AKP a Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, studenci udzielają także nieodpłatnych porad prawnych w ramach Kliniki Prawa w siedzibie Sądu Okręgowego. Jest to pierwsza tego rodzaju inicjatywa w Polsce, celem której jest wzrost świadomości prawnej społeczeństwa oraz dotarcie do jak największej liczby osób borykających się

z problemami prawnymi, co jest szczególnie cennym doświadczeniem dla studentów.

Dyżury odbywają się w pierwsze środy godz. 10-12 i w ostatnie wtorki miesiąca w godz. 14-15 w siedzibie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przy ul. Nowy Rynek 12 w pokój 110. Porady prawne są też udzielane w siedzibie Akademii Kujawsko-Pomorskiej w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 55-57 w bud. B pokój 209B w pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 10-12. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



Najtańsza energia to ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć

Firmy na drodze do odczarowania transformacji energetycznej

Polska w ciągu najbliższych 10 lat zainwestuje biliony złotych w transformację energetyczną. To będą nie tylko wielkie projekty infrastrukturalne, jak atom, farmy wiatrowe czy nowe sieci przesyłowe, ale też wiele inwestycji przedsiębiorstw w poprawę efektywności energetycznej. To wielka szansa dla polskich firm, zwłaszcza z sektora MŚP, dla których ceny energii są obecnie jedną z kluczowych barier rozwojowych.

Jeszcze kilka lat temu w biznesie dominowało jedno podejście: koszt jest królem. Później, pod wpływem pandemii i wstrząsów geopolitycznych, nadeszła era „odporności za wszelką cenę”. Dziś przedsiębiorstwa muszą łączyć oba te modele, bo konkurencyjne koszty i operacyjna zwinność stają się fundamentem przewagi. W polskich realiach na drodze do poprawy produktywności i efektywności kosztowej stoją dwie główne przeszkody: rosnące koszty pracy i ceny energii.

Duszący miks

W trzech pierwszych kwartałach 2025 r. średnia cena energii elektrycznej w Polsce była średnio o 10-15% wyższa niż w Unii Europejskiej, wynosząca ok. 90 euro/MWh. To głównie efekt wciąż dużego udziału węgla w naszym miksie energetycznym oraz wysokich kosztów uprawnień do emisji CO₂. Polska należy też do krajów z największymi dobowymi zmianami cen - tańsza energia w środku dnia przepłata się z droższą w godzinach wieczornych, gdy fotowoltaika już nie pracuje. Dla firm oznacza to trudność w przewidywaniu kosztów i planowaniu marż.

Polskie MŚP doskonale zdają sobie sprawę ze skali problemu, co potwierdzają badania „EIB Investment Survey” Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Wynika z niego, że koszty energii to dziś najpoważniejsza bariera rozwoju. Efekt? Coraz mocniejsza presja na marżę, trudność w planowaniu i rosnące ryzyko utraty konkurencyjności – szczególnie dla firm energochłonnych.

Zacznij od oświetlenia

Dla wielu polskich MŚP to wręcz być albo nie być. I właśnie dlatego trzeba kwestie transformacji energetycznej odczarować. Wielu przedsiębiorców kojarzy ją wyłącznie z wielkimi inwestycjami: elektrownią jądrową czy morskimi farmami wiatrowymi. One są ważne, w przyszłości zapewnią gospodarce stabilne oraz tanie źródło energii, ale nie rozwiążą problemów firm tu i teraz. Transformacja musi zaczynać się w każdej firmie. Najtańsza energia to nie ta kupiona taniej, lecz ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć. Brak działań może prowadzić do utraty konkurencyjności, a w niektórych branżach – do wykluczenia z rynku.

Polskie MŚP na stałe powinny wpisać inwestycje w transformację energetyczną w swoje strategiczne cele i konsekwentnie je realizować. Muszą zacząć traktować to jako sposób na poprawę marż, a nie jako koszt.

- Inwestycje w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną pozwalają nie tylko obniżyć koszty działalności, ale też zwiększyć odporność firm na wahania cen energii. Dla przedsiębiorstw energochłonnych to realna możliwość zabezpieczenia przyszłości biznesu – podkreśla Jarosław Kała, dyrektor Departamentu Produktów Finansowych w Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. Co to mogą być za inwestycje?

- instalacje OZE pokrywające część zapotrzebowania na energię
- termomodernizacja
- wymiana lub modernizacja maszyn i linii produkcyjnych
- odzysk ciepła odpadowego
- modernizacja systemów wentylacji, ogrzewania i klimatyzacji
- wymiana oświetlenia na energooszczędne.

Niewiele firm policzyło, ile mogłoby zaoszczędzić nawet na tak prostym kroku jak modernizacja oświetlenia. Czekanie na pierwszą elektrownię jądrową nie rozwiąże problemów. Zmiana musi zacząć się w każdym przedsiębiorstwie, nawet od małych rzeczy.



Startujemy z trudniejszej pozycji

To tym bardziej konieczne, że skala wyzwania jest większa niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Think tank Bruegel w analizie „Measuring GDP at risk in the low-carbon transition” dowodzi, że podczas gdy Niemcy, Francja czy Szwecja mogą relatywnie łatwiej przejść na gospodarkę niskoemisyjną, to Polska, Bułgaria czy Słowacja napotkają na tej drodze znacznie większe trudności.

- Procesy modernizacyjne są długotrwałe i wymagają dużych nakładów, a zwrot z inwestycji często jest odroczony w czasie. Duże firmy i grupy kapitałowe mają do dyspozycji zespoły ds. transformacji, wsparcie zewnętrznych konsultantów, portfele akcjonariuszy oraz łatwiejszy dostęp do finansowania zewnętrznego, ale przecież gospodarkę krajową tworzą setki tysięcy przedsiębiorstw. To MŚP stanowią fundament gospodarki i to w nich musi dojść do realnej zmiany, jeśli chcą utrzymać konkurencyjność – podkreśla Jarosław Kała z ARP S.A.

Jak to wszystko sfinansować?

Kluczowe pytanie brzmi: skąd wziąć środki na transformację? Na szczęście odpowiedź jest coraz bardziej optymistyczna: możliwości jest naprawdę dużo!

1. Fundusze UE i programy krajowe

W samym tylko 2025 r. Polska ma do dyspozycji ponad 42 mld zł na transformację energetyczną, efektywność energetyczną, OZE i infrastrukturę sieciową. Środki pochodzą m.in. z KPO, Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, FEnIKS i FEPW. Ponad połowę z nich już rozdysponowano – podpisane umowy obejmują inwestycje za 21,8 mld zł, z czego 70% środków trafia na efektywność energetyczną i OZE. Nabory nadal jednak trwają. Warto przygotować wnioski i – co szczególnie ważne – zadbać o finansowanie pomostowe, bo dotacje najczęściej są wypłacane dopiero po zakończeniu projektu.

2. Białe certyfikaty – niedoceniany instrument

Niewielu przedsiębiorców wie, że inwestycje po-

prawiające efektywność energetyczną mogą przynieść dodatkowy, wymierny finansowo efekt: białe certyfikaty. Można je sprzedać na Towarowej Giełdzie Energii, uzyskując realny zwrot części kosztów. Im większa oszczędność energii, tym wyższa wartość certyfikatów. Liczą się nawet projekty pozornie niewielkie – jak modernizacja oświetlenia, termomodernizacja czy odzysk ciepła. Co kluczowe, efekty tych inwestycji muszą być potwierdzone przez audytorów przed i po realizacji.

3. Pożyczki, kredyty i leasing

Rzecznik MŚP, Agnieszka Majewska, zwraca uwagę, że mikro-, mali i średni przedsiębiorcy mierzą się cały czas z brakiem dostępu do finansowania. Może to wynikać z sytuacji finansowej konkretnych firm lub braków zabezpieczeń. Jednocześnie sektor finansowy jest dziś bardzo płynny, a oferta szeroka, zwłaszcza w obszarze zielonych inwestycji. Trzeba jednak umieć dobrać instrument do rodzaju inwestycji.

- Możliwości finansowania transformacji energetycznej polskich MŚP jest naprawdę wiele i warto je umiejętnie łączyć. Agencja Rozwoju Przemysłu od lat finansuje rozwój i transformację polskich małych i średnich firm - od pożyczek na zielone inwestycje z gwarancją InvestEU, zabezpieczającą nawet 80% finansowania, przez leasing, po finansowanie pomostowe projektów dotacyjnych – wylicza Jarosław Kała z ARP S.A.

Transformacja, która się opłaca

Wysokie koszty energii i pracy nie znikną. Firmy muszą działać, zanim będzie za późno. Odpowiednio przygotowana inwestycja w efektywność energetyczną obniża koszty operacyjne, zmniejsza ryzyko i zwiększa odporność na wahania cen energii. Dla polskich MŚP transformacja energetyczna to dziś nie moda ani obowiązek. To po prostu najbardziej opłacalna inwestycja w przyszłość firmy.

Fontanna wróci na Marcinkowskiego

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Miejsce przy ulicy Marcinkowskiego, na którym znajdowała się niewielka fontanna, wpisało się już w pejzaż tego zakątka Bydgoszczy. Mieszkańcy obawiają się, że instalacja zniknie na dobre.

- Jestem mieszkańcem ulicy Obronców Bydgoszczy i z zaniepokojeniem przyglądam się pracom prowadzonym przy ulicy Marcinkowskiego - w miejscu służy miejskiej i fontanny - mówi pan Krzysztof, który zwrócił się do naszej redakcji.

Fontanna została wybudowana przez miasto kilka lat temu i - jak zaznacza mężczyzna - „przyniosła wiele radości mieszkańcom”: - Starsi ludzie siadali tam na ławce, a w gorące dni pluśkały się w niej dzieci. Niestety po jakimś czasie fontanna przestała działać i mimo prób napraw i wielokrotnych obietnic miasta, fontanna nie została na stałe naprawiona. Trochę działała, a potem, znów przestawała. W tym roku - prawdopodobnie, aby zasłonić

wstydlivy problem - postawiono na niej foodtruck sprzedający kawę i gofry - opowiada pan Krzysztof.

Kilka tygodni temu rozpoczęły się w tym miejscu prace związane z rozbudową instalacji deszczowej. „Teren służy miejskiej i fontanny został ogrodzony i rozrity. Nie wspominając o tym, że drewniane wrota służy leżą tam niczym niezabezpieczone. Jako mieszkańcy boimy się, że po wykonaniu tych prac, ta fontanna na zawsze zniknie z naszego sąsiedztwa. A przecież prace ziemne w tym miejscu powinny być okazją do jej naprawy” - czytamy w liście do redakcji.

- W rejonie ulic Marcinkowskiego i Obronców Bydgoszczy prowadzone są prace w ramach projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska”, dotyczącego rozbudowy infrastruktury deszczowej w mieście - mówi Tomasz Okoński, rzecznik prasowy MWiK w Bydgoszczy. - Po zakończeniu inwestycji, fontanna zostanie odtworzona na swoim miejscu, w jakim znajdowała się przed demontażem - zapewnia Tomasz Okoński. ©

Krzysztof Stanowski: Ortopedia w bydgoskim Juraszu zamknięta. Szpital: To bzdura!

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Krzysztof Stanowski, założyciel „Kanału Zero”, pochylił się na stanem polskiej służby zdrowia. Choć wiele wątków z jego ostatniego programu opublikowanego w czwartek w serwisie Youtube nie odbiega od prawdy, jeden z wątków - z bydgoskim szpitalem w tle - mija się z nią.

W materiale „Stanowski: zamknięte szpitale, NFZ, bankrutstwo i... sukcesy” mniej więcej w połowie 9. minuty (z blisko 25 minut jego popisów oratorskich) można dowiedzieć się, że na „oficjalnej liście” (skąd ta lista?), Możemy domyślać się, że z „riserczu” jego współpracowników w internecie) szpitalnych oddziałów, które nie przyjmują pacjentów, wręcz są oficjalnie zamknięte, jest ten ze Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy (popularny Jurasz) - „oddział chirurgii urazowo-ortopedycznej”.

Co z tymi standardami?
Przed kilkoma dniami, w odpowiedzi na medialne in-



FOT. ZRZUT Z EKRANU Z KANAŁU ZERO

Krzysztof Stanowski, dziennikarz, współwłaściciel „Kanału Zero”

formacje, że NFZ nie ma podobno pieniędzy, a szpitale się zamykają, zrobiliśmy raport specjalny, który wskazywał na problemy, ale nie przedstawiał jednak aż tak dramatycznej sytuacji.

- W Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy wszystkie planowe przyje-

cia w szpitalu są realizowane, a mimo trudnej sytuacji finansowej, nikomu nie odmawia się pomocy medycznej” - wyjaśniała nam Marta Laska, rzeczniczka szpitala.

Zapytaliśmy jednak panią rzecznik, czy może po tych kilku dniach coś się zmieniło, że mający tak duże zasięgi w internecie dziennikarz zmartwił się losem bydgoskiej placówki.

- Ode mnie wymaga się profesjonalnego podejścia do swoich obowiązków, więc tego samego oczekiwałam od dziennikarzy. Jak widać, jednak nie zawsze dochowywane są standardy. Nikt z tego medium nie zapytał nas o to, czy dany oddział funkcjonuje bez przeszkód - mówi Marta Laska.

Ortopedia miała co robić...

- Oczywiście, że obecność Jurasza na tej „liście” pana Stanowskiego nie ma uzasadnienia. Przede wszystkim u nas nie ma takiego oddziału, a jest Klinika Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. Działa ona normalnie, choć przypomnę, że w ubiegły weekend mieliśmy stan wyjątkowy w mieście - ślizgawica sprawiła, że trafiło

do nas o wiele więcej pacjentów z urazami głowy i kończyn niż zwykle. Warto podkreślić, że szpital Jurasza, pełniąc funkcję Centrum Urazów Wielonarządowych, przyjmuje około 75 procent pacjentów w trybie ostrym. Niektórzy pacjenci musieli u nas pozostać, więc niektóre planowane zabiegi zostały przesunięte o 2-3 dni. Zresztą taka sytuacja była we wszystkich szpitalach. Być może w internecie, na forach, pojawiły się takie informacje, ale tak bywa i nie można wywnioskować z tego powodu, że szpital zamyka oddział. Gdyby miało dojść do takiej sytuacji, to poinformowalibyśmy najpierw naszych pacjentów, a później opinię publiczną. Zalecam oficjalne kanały informacji, a nie plotki z youtube’a” - wyjaśnia Marta Laska.

Co ciekawe, Krzysztof Stanowski na „liście” miał kilka naciąganych oddziałów z całej Polski związanych z... ortopedią. Być może nie zauważył (lub jego współpracownicy), że intensywne opady śniegu, a potem marznącego deszczu postawiły w stan wyjątkowy także szpitale i oddziały ortopedyczne... ©

Nowa kładka już na Fordońskiej. Za kilka miesięcy skorzystają z niej rowerzyści

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Przy ul. Fordońskiej w Bydgoszczy, nad linią kolejową nr 201, widać już konstrukcję nowej kładki pieszo-rowerowej. Operację jej dostarczenia i montażu na miejscu przeprowadzono szybciej niż zakładano.

W związku ze skomplikowaną operacją logistyczną, jaką było przewiezenie 56-metrowej kładki na Fordońską, a następnie jej rozładunek i montaż, w piątek wieczorem na miejscu wprowadzono ograniczenia w ruchu. Na czas prowadzenia prac, jezdnię południową ul. Fordońskiej wyłączono z ruchu, a na północnej wprowadzono ruch dwukierunkowy. Zmiana miała potrwać do godzin porannych w poniedziałek.

- Nowa kładka pieszo-rowerowa już na swoim miejscu. Oznacza to, że ruch na jezdni południowej ul. Fordońskiej (przy ul. Sochaczewskiej) udało się przywrócić znacznie szybciej niż zakładano - przekazał w niedzielę tuż po 9 rano Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Transport wielkogabarytowy, w asyście pojazdów pilotażowych, wyruszył z hali produkcyjnej wykonawcy, którym była firma Kormost, w nocy z piątku na sobotę około północy. Konstrukcję z Glinek na Sierniech przewieziono m.in. przez al. Jana Pawła II, Wojska Polskiego, Toruńską i most Kazimierza Wielkiego.

Kładka pieszo-rowerowa na wysokości linii kolejowej nr 201 ma ułatwić życie przede wszystkim rowerzystom. Obecne warunki zniechęcają wielu do podróżowania tą

trasą. Aby ją pokonać, muszą wprowadzać jednoślada po schodach (zamontowane są tam prowadnice) na wiadukt drogowy i w ten sam sposób po chwili go opuścić. Nowa kładka będzie miała ok. 5 metrów szerokości.

- Konstrukcja kładki będzie się składać z dwóch kratownic o długości 45 metrów, pomiędzy którymi przebiegać będzie droga rowerowa. Zmysł o użytkownikach jednoślada ciąg rowerowy nad samymi torami kolejowymi będzie chroniony osłonami przeciwpiorazowymi, a na pozostałej długości - balustradą. Do wykonania konstrukcji stalowej kładki przeznaczone zostanie ponad 41 ton stali, na których ułożone zostanie ponad 130 ton betonu zbrojonego - informuje ZDMiKP.

Kładka jest jednym z elementów budowy nowej drogi rowerowej na Fordońskiej. Trasa ma długość ok. 0,6 km

i składa się z dwóch odcinków - od ul. Sochaczewskiej do istniejącej drogi za torami kolejowymi oraz od końca istniejącej drogi rowerowej do ul. Wiślanej. Elementem inwestycji są również m.in. wyposażenie w sygnalizację świetlną skrzyżowania Fordońska i Sochaczewska (wraz z budową lewoskrętu z Fordońskiej w Sochaczewską) oraz nowe oznakowanie poziome przejścia dla pieszych przez ul. Fordońską.

Wykonawcą zadania realizowanego w systemie „zaprojektuj i wybuduj” jest firma Kormost. Wartość prac to ponad 10 mln zł. Inwestycja realizowana jest ze środków z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027 w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Zakończenie całej inwestycji planowane jest w maju 2026 roku.

©

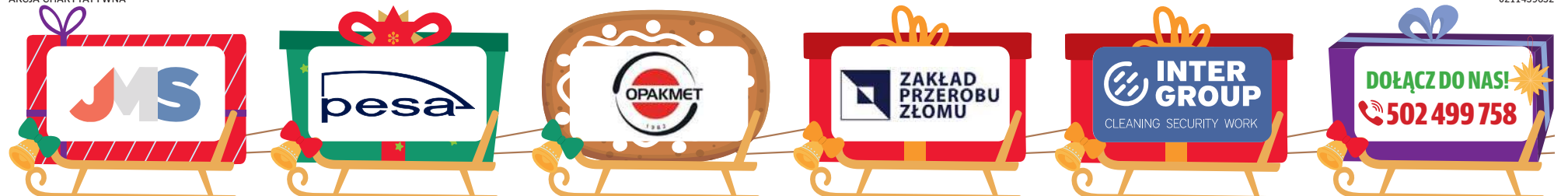


FOT. ARKADIUSZ WOLTASIEWICZ

Transport wielkogabarytowy, w asyście pojazdów pilotażowych, wyruszył z hali produkcyjnej wykonawcy, którym była firma Kormost, około północy

AKCJA CHARYTATYWNA

0211439632



Bydgoszczanki świętowały swoje 100. urodziny

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Bydgoszczanki Irena Piaszczyk i Cecylia Niewiem w listopadzie ukończyły 100 lat. Z tej okazji obie panie zostały uhonorowane marszałkowskim medalem Unitas Durat Palatinatus Cuiavia-Pomeraniensis, a wręczył je jubilatkom Zbigniew Ostrowski, wicemarszałek województwa.

Irena Piaszczyk z domu Fetela urodziła się 22 listopada 1925 r. we wsi Worokomle na terenie dzisiejszej Ukrainy. Dzieciństwo i młodość spędziła na Kresach Wschodnich. Jej ojciec - uczestnik wojny polsko-bolszewickiej - otrzymał tam ziemię w ramach osadnictwa wojskowego. W domu wychowywało się pięcioro dzieci. Bracia Ireny - Władysław i Franciszek - czynnie uczestniczyli w walkach o wolność: pierwszy przeszedł cały szlak bojowy aż do Berlina, drugi walczył w oddziale mjr. Zygmunta Szendziarza „Łupaszki”.

Okres II wojny światowej przyniósł na Polesiu dramatyczne wydarzenia. Ludność polska była mordowana przez



Pani Cecylia Niewiem odebrała osobiście medal od wicemarszałka województwa Zbigniewa Ostrowskiego

oddziały UPA. W grudniu 1942 r. gospodarstwo Fetelów zostało spalone, zmuszając rodzinę do ucieczki szukania schronienia wśród oddziałów partyzanckich. Od 10 grudnia 1942 r. do sierpnia 1944 r. Irena aktywnie działała w oddziale Armii Krajowej. W czasie tych wydarzeń zginęła jej matka, a Irena przejęła opiekę nad młodszymi siostrami - Zosią i Felą.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej i rozpoczęciu masowych wysiedleń Polaków z Kresów

rodzina została deportowana na teren obecnego woj. lubelskiego. Po wielomiesięcznym transporcie osiedlono ich w Bończy, gdzie otrzymali gospodarstwo pozostawione przez wysiedlonych Ukraińców. Wkrótce jednak, w odwecie, spalono im stodołę ze zbożem oraz uprawy pozostawione na polach.

Odznaczenia pani Ireny

20 października 1945 r. w Bończy Irena poślubiła Mieczysława Piaszczyka. Zamiesz-

kali w Starym Borku, 7 km od Kołobrzegu, gdzie prowadzili gospodarstwo rolne. Mąż Ireny pracował także jako operator kinowy. W 1973 r. rodzina osiedliła się w Bydgoszczy. Irena podjęła pracę w zakładach teleelektronicznych Telekom-Telfa, gdzie została wyróżniona wieloma odznaczeniami zakładowymi. Irena i Mieczysław Piaszczykowie doczekali się 6 dzieci - syna i 5 córek - a następnie 14 wnucząt i 19 prawnucząt.

Za działalność w ruchu oporu Irena Piaszczyk została dwukrotnie odznaczona przez Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych oraz uhonorowana Krzyżem Weterana Walk o Niepodległość.

W 2002 r. - decyzją Prezesa Rady Ministrów - nadano jej patent i prawo do noszenia tytułu Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny - w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Ciężka praca u Niemca

Cecylia Marianna Niewiem urodziła się 21 listopada 1925 r. w Bydgoszczy. Jej ojciec brał udział w I wojnie światowej, był powstańcem wielkopolskim, pracował na kolei, a w czasie II

wojny światowej został aresztowany przez okupantów. Mama zajmowała się domem. Pani Cecylia miała brata i siostrę.

Gdy wybuchła wojna miała 14 lat. Była zapisana do szkoły sekretarek, ale los pokierował jej życiem inaczej - została skierowana do pracy u Niemca w gospodarstwie rolnym w Wierzbuchuku (powiat bydgoski). Wspomina, że praca tam była ciężka.

Po wojnie wyszła za mąż za Jana Niewiem, kolejarza i uczestnika działań wojennych. Małżonkowie mieli 5 dzieci. Po ślubie zamieszkali z rodzicami Cecylii w Bydgoszczy, gdzie spędzili większość wspólnego życia.

Pani Cecylia zajmowała się przede wszystkim wychowaniem dzieci, a gdy te dorosły, podjęła pracę najpierw w zakładach przy ulicy Chodkiewicza, a następnie w szkole. Po przejściu na emeryturę nie przestała być aktywna - działała w związku oświatowym i była skarbnikiem w kółku seniorów. Uczestniczyła w życiu społecznym, lubiła spotkania w gronie znajomych i chętnie wyjeżdżała na wycieczki organizowane przez zrzeszenie se-

niorów. Często spędzała też czas na działce.

Sama gotuje i lubi czytać

Po śmierci męża wiele energii i serca poświęciła wychowywaniu siostrzeńców. Obecnie mieszka od 15 lat z córką Barbarą w Bydgoszczy. Porusza się o kulach, ale w miarę możliwości sama gotuje swoje ulubione zupy, czyta książki, zwłaszcza powieści obyczajowe i beletrystykę z okresu II wojny światowej.

Jest dumną matką, babcią i prababcią - ma 13 wnucząt i 15 prawnucząt. Jest osobą ciepłą, pogodną i lubianą. Jej poczucie humoru i radość życia stale są wspominane przez rodzinę i przyjaciół. Ceni kontakt z ludźmi, rozmowę i wspomnienia.

Dodajmy, że samorząd województwa od 2018 roku honoruje stuletnich mieszkańców regionu, przekazując im życzenia, gratulacje i wyróżnienia. Rodziny osób, które wkrótce będą obchodziły setne urodziny lub są starsze, UM zaprasza do kontaktu: tel. 56/62-18-344 oraz e-mail statalkowie@kujawsko-pomorskie.pl ©

Paweł Mrozek o przebudowie kanału: Bydgoszcz ma wystarczający potencjał

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

O projekcie odbudowy Kanału Bydgoskiego rozmawiamy z jego twórcą - Pawłem Mrozkiem - architektem urbanistą, a także współzałożycielem i wiceprezesem Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej.

Jaki jest Pana pomysł na odbudowę Kanału Bydgoskiego? Jak rozumiem z propozycją wyszedł Bydgoski Ruch Miejski? Działam w bliźniaczym stowarzyszeniu - Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej. Jestem urbanistą i wykonywałem już podobne projekty, szczególnie w obszarze przekształceń komunikacyjnych. Tym pomysłem zaraził mnie Paweł Górny z BRM. Zaczęłem się temu przyglądać, analizując możliwości tej przestrzeni. Pierwsze, co rzuca się w oczy to fakt, że ul. Focha jest arterią przeskalowaną. W kierunku Śródmieścia zwęża się do jednego pasa w każdą stronę i bez problemu odbywa się tu ruch. Mamy do dyspozycji przestrzeń, którą kiedyś hojnie rozdysponowali urbanistyczni projektanci dróg. Współcześnie odchodzi się od tego typu arterii, zwłaszcza

cza, gdy nie mają one komunikacyjnego sensu.

Koncepcja zakłada przebieg Kanału Bydgoskiego w nieco innym miejscu niż pamiętają to bydgoszczanie.

Nie da się odtworzyć go dokładnie po śladzie, którym był wytoczony. On się wił i zajmował przestrzeń raz po jednej, raz po drugiej stronie dzisiejszej ul. Focha. Doszliśmy do wniosku, że najlepiej byłoby ukształtować kanał w prosty sposób. Zastąpilibyśmy północną nitkę ul. Focha i zmodyfikowali lekko węzeł ronda Grunwaldzkiego. Dzięki temu byłoby miejsce na kanał i poprawę istniejących tam zielonych przestrzeni publicznych. Przy okazji można pokusić się o rekonstrukcję tkanki publicznej. Gdy kanał likwidowano, panował powojenny modernizm. Nikt nie myślał o tworzeniu zgrabnych układów urbanistycznych. Często mamy tam wypięte tyłem do przestrzeni publicznej kamienice lub usługi takie jak stacja benzynowa czy McDonald's. One mogą znajdować się przy obwodnicy. Tu urągają randze miejsca. Zaproponowałem formę uzupełnienia przestrzeni o brakujące kwartały, które gdzieś zaginęły lub nigdy

nie były ukończone. To kompleksowa wizja.

Głosy przeciw dotyczą ograniczenia ruchu przez centrum miasta. Czy projekt zakłada, że coś będzie musiało zniknąć z przestrzeni Bydgoszczy?

Ruch aut nie będzie ograniczony. Przeniesiemy go na nitkę południową. W ten sposób wygospodarujemy miejsce na kanał, zielen, a także szybką, bezkolizyjną drogę rowerową, która łączyłaby zachodnią część miasta ze Śródmieściem. To byłaby również alternatywa komunikacyjna w tej części Bydgoszczy. Plan nie zakłada, że jakiegokolwiek budynki musiałyby zniknąć.

Jaka rolę po odbudowie pełniłby Kanał Bydgoski? Turystyczną? Byłaby tam możliwość pływania np. kajakiem?

Do pewnego momentu można byłoby wpływać kajakiem, ale raczej nie ma pełni roli komunikacyjnej. Różnice wysokości na tym odcinku są duże. Istnieją dwie kaskady, które ograniczają ruch. Przed wojną było to możliwe dzięki śluzom. Dziś nikt nie będzie ich rekonstruował. Chodzi nam raczej o mikroklimat i wprowadzenie wody jako formy przyrodniczej. Nie ma co ukrywać, że



Projekt Pawła Mrozka przyjęto z dużym zaciekwaniem

woda podnosi wartość finansową przestrzeni. Nieruchomości zyskują na wartości. Inwestorzy są w stanie wydać większe pieniądze.

Jest Pan w stanie oszacować, koszty projektu?

Nie zajmowałem się tym. Ceny się zmieniają, można bardzo przestrzelić. To, co trzeba byłoby policzyć, pewnie i tak byłoby szacunkiem obciążonym dużą dozą błędów. Tworząc projekt, skupiałem się na tym, aby był ekonomicznie zerujący się. Dzięki regeneracji urbanistycznej odzyskujemy przestrzeń pod inwestycje, które mogłyby przynieść bardzo duży dochód dla miasta. Wykorzystując w lepszy sposób działki, można byłoby je spieniężyć. Ten projekt by na siebie zarobił. Naj-

wiekszym kosztem nie będzie to, co widać na wizualizacjach, ale to, co czego nie widać i jest pod ziemię - przełożenie sieci, infrastruktura podziemna itp. Nie chcę spekulować, jaki byłby koszt inwestycji, ale jednostki miejskie, na podstawie przygotowanych materiałów, mogłyby zrobić taki szacunek.

To projekt do wykonania w ciągu kilku, a może kilkunastu lat?

Gdybyśmy przyjęli plan zrealizowania go w ciągu 5 lat, w ciągu 15 lat zaczęlibyśmy budowę. W obecnej perspektywie unijnej nie zdąży się stworzyć projektu i go sfinansować. Miasto mogłoby poszukać finansowania w partnerstwie publicznoprywatnym. Projekt pozwala na odzyskanie prze-

strzeni pod zabudowę, co mogłoby częściowo sfinansować przedsięwzięcie.

Jeszcze przed prezentacją projektu widać, że zdania mieszkańców na temat odbudowy są podzielone.

Oczywiście największy sprzeciw będzie budziła kwestia parkowania samochodów. Będą głosy, że „chcę dojechać do McDonald'a” i reszta nie ma znaczenia.

Pana zdaniem centra miast w Polsce powinny iść w kierunku ograniczania ruchu?

One już idą w tym kierunku. Pytanie, w jakim tempie. W dużych miastach, jak Warszawa, dzieje się to bardzo szybko. W tej chwili wjechanie do centrum Krakowa wiąże się z dużymi kosztami i trzeba liczyć się z tym, że nie będzie miejsca do zaparkowania auta. Jakies 10 lat temu używałem auta 3 razy częściej, a dziś częściej korzystam z roweru i komunikacji miejskiej, a gdzie mogę, idę piechotą. Przyzwyczajenia się zmieniają. Nowe pokolenia nie mają potrzeby lansowania się swoim bmw czy nowym mercedesem. Odchodzimy od myślenia, że wszędzie musimy dojechać samochodem. (...)©

KRÓTKO

GDAŃSK

26 lat więzienia za zabójstwo żony

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał na 26 lat więzienia 35-letniego Tomasza K. Mężczyzna był oskarżony o zabójstwo żony i upozorowanie jej śmierci w wypadku oraz spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym w Mezwowie na Kaszubach w woj. pomorskim. Tomasz K. będzie musiał też zapłacić odszkodowania najbliższemu zamordowanej żony Jolancie K.

Mężczyzna odpowiadał za zbrodnię z 10 stycznia 2024 r. Tego dnia wieczorem w Me-

zowie na przejeździe kolejowym pociąg relacji Kartuzy - Gdańsk-Wrzeszcz zderzył się ze skodą fabią. W pojeździe, na siedzeniu kierowcy, było ciało kobiety. Jak się później okazało, zamordował ją mąż i upozorował wypadek. Przyznał się do zbrodni.

Prokurator Anna Grzech z Prokuratury Rejonowej w Kartuzach wniosła o karę dożywotniego pozbawienia wolności i możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 40 lat więzienia.

WARSZAWA

Harcerze przynieśli Światło Pokoju



W poniedziałek prezydent Karol Nawrocki otrzymał od harcerzy Betlejmskie Światło Pokoju. W niedzielę w Zakopanem harcerze odebrali je od słowackich skautów. Betlejmskie Światło Pokoju trafi w najbliższych dniach do parafii, szkół, szpitali, urzędów, placówek pomocowych i domów w całej Polsce.

ŁÓDŹ

Skandal w areszcie śledczym

Dwóch funkcjonariuszy Służby Więziennej w Łodzi usłyszało zarzuty przyjmowania łapówek w zamian za wnoszenie do aresztu i przekazywanie osadzonym m.in. telefonów komórkowych oraz środków odurzających. Jak poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi Paweł Jasiak, do zatrzymania doszło 26 listopada. Przeszu-

kano wiele lokali, a funkcjonariusze Delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Łodzi zabezpieczyli gotówkę, telefony komórkowe, środki odurzające i farmakologiczne. - Z ustaleń śledztwa wynika, że proceder odkryty w Areszcie Śledczym w Łodzi mógł trwać co najmniej od stycznia 2021 roku do czerwca 2024 roku - wyjaśnił prok. Jasiak.

BRUKSELA

To jest dobry dzień dla Polski, jeśli chodzi o pakt migracyjny - ocenił w poniedziałek w Brukseli minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński. Zgodnie z tzw. roczną pulą solidarnościową, w ramach unijnego paktu azylowo-migracyjnego państwa członkowskie będą miały obowiązek relokacji co najmniej 30 tys. migrantów rocznie. Polski rząd wystąpił o pełne zwolnienie i jego wniosek został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Europejską.

„

Polska nie będzie partycypować w mechanizmie relokacji ani płacić odszkodowań

Marcin Kierwiński minister spraw wewnętrznych i administracji

Gorący początek procesu europośła Grzegorza Brauna

Marcin Koziestański, AK
Warszawa

W warszawskim sądzie ruszył proces Grzegorza Brauna. Europośła i lider partii Konfederacja Korony Polskiej pojawił się tam razem z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami.

Europośła złożył wnioski o wyłączenie sędziego i zmianę oskarżającego prokuratora.

Sprawa dotyczy m.in. zgłoszenia przez Brauna świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

- Szczęście Boże Wysoki Sądzie. Wnoszę o wyłączenie sędziego Marcina Brzostko ze składu sędziowskiego. Obywatelom RP powinien być bowiem zagwarantowany uczciwy proces. A przypuszczam, że celem pana sędziego nie jest wnikliwe zapoznanie się z faktami. Akt oskarżenia sklecony jest przez prokuraturę z kilku zdarzeń, z kilku miejsc, które łączy tylko moja osoba. W akcie oskarżenia znajdują się same insynuacje, jest on chyba stworzony metodą kopiuj-wklej z „Gazety Wyborczej”. A pan sędzia uprzedzony przez moich obrońców o tym, że obowiązują mnie obowiązki europośła, zignorował harmonogram moich działań - przekonywał na sali rozpraw Grzegorz Braun, który domagał się wyłączenia sędziego z postępowania.



Europośła Grzegorz Braun przed budynkiem sądu z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami

Europośła powiedział również, że sędzia Brzostko jest „neosędzią” i został mianowany na pierwsze stanowisko sędziowskie już po 2017 r. - Nie wchodząc w ten spór, ale z ostrożności procesowej nie chcę uczestniczyć w postępowaniu, którego prawomocność może być później kwestionowana - mówił Braun.

Po jego wypowiedzi sędzia zarządził godzinną przerwę, która trwała jednak... 3 godziny. W tym czasie przed salą rozpraw trwały m.in. modlitwy.

Prok. Artur Wańdoch określił wniosek o wyłączenie sędziego

jako „absurdalny”. Podobnie odniósł się do wniosku o zmianę prokuratora zaznaczając, że śledztwo w sprawie było przeprowadzone „wszechstronnie z uwzględnieniem wszystkich przepisów i rozpoznaniem wszystkich wniosków”.

- Sąd w innym składzie, po rozpoznaniu wniosku oskarżonego, postanowił nie przychylić się do wniosku o wyłączenie sędziego - poinformował po przerwie sędzia Brzostko.

Prokurator po przerwie odczytał akt oskarżenia, dzięki czemu proces formalnie ruszył. Śledczy oskarżyli europośła

m.in. o zgłoszenie świec chanukowych, obrażenie uczuć religijnych wyznawców judaizmu, czy atak na dr. Łukasza Szumowskiego.

- Nie przyznaję się do winy. Nie zasługuję na jakkolwiek karę. Działam w interesie publicznym, przejawiając troskę o zasady Konstytucji RP. Staję przed tym sądem, gdyż śmiałem występować w obronie przed uciskiem i rytualnym manifestowaniem żydowskiej supremacji - stwierdził Grzegorz Braun.

Według niego ruszający proces jest „ewidentnie polityczny”.

- To nagonka, parada samowznaczących katów - podkreślił Braun.

Postępowanie karne wobec Brauna w tej sprawie umożliwiło uchylenie mu w maju br. przez Parlament Europejski immunitetu. Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne wnioski prokuratora generalnego o uchylenie europośłowi immunitetu.

Przed budynkiem sądu zgromadzili się zwolennicy i współpracownicy Grzegorza Brauna, tworzący „front gaśnicowy”, w tym między innymi posłowie Konfederacji Korony Polskiej, liderzy tzw. Rodaków Kamratów, czyli Wojciech „Jaszczur” Olszański i Marcin „Ludwiczek” Osadowski, a także przedstawiciele ruchu Bezpartyjni Samorządowcy, czy współpracujący od pewnego czasu z Braunem Janusz Korwin-Mikke. PAP

Trzej Ukraińcy, którzy podróżowali po Polsce autem wypełnionym sprzętem szpiegowskim, zatrzymani

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Stołeczni policjanci zatrzymali trzech obywateli Ukrainy, którzy podróżowali po Polsce autem wypełnionym sprzętem hakerskim i detektorem urządzeń szpiegowskich.

Do zatrzymania doszło podczas rutynowej kontroli na ulicy Senatorskiej w Warszawie. Oprócz kierowcy, w osobowej toyocie

podróżowało jeszcze dwóch mężczyzn. Okazało się, że wszyscy są obywatelami Ukrainy w wieku 42, 43 i 39 lat.

Policjanci bardzo starannie przeszukali samochód i znaleźli przedmioty mogące służyć nawet do ingerencji w strategiczne systemy informatyczne kraju, przełamania sieci informatycznych i teleinformatycznych.

Zabezpieczyli m.in. detektor urządzeń szpiegowskich, zaawansowany sprzęt hakerski, anteny, laptopy, dużą liczbę kart

SIM, routery, przenośne dyski twarde i kamery.

W rozmowie z policjantami przyznali, że podróżują po Europie, a do Polski przyjechali zaledwie kilka godzin wcześniej.

- Obywatele Ukrainy nie byli w stanie określić celu posiadania zabezpieczonych przez policjantów rzeczy. Twierdzili, że są informatykami, a przy zadawaniu precyzyjniejszych pytań zapominali języka angielskiego i udawali, że nie rozumieją, co się do nich mówi - przekazał sierż.

szt. Kacper Wojteczko ze śródmiejskiej komendy.

W prokuraturze zatrzymani usłyszeli zarzuty związane z oszustwami, oszustwami komputerowymi oraz z pozyskaniem urządzeń i programów komputerowych przystosowanych do popełnienia przestępstw, w tym próby uszkodzenia danych informatycznych o szczególnym znaczeniu dla obronności kraju. Decyzją sądu mężczyźni zostali aresztowani na trzy miesiące. PAP

Ośłona ochronna wokół elektrowni w Czarnobylu w fatalnym stanie

Kazimierz Sikorski
Wiedeń

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) osłona nad reaktorem jądrowym w Czarnobylu w Ukrainie nie jest już w stanie zabezpieczyć odpadów radioaktywnych.

„Arka”, czyli Nowa Bezpieczna Ośłona (NSC) w Czarnobylu, która została poważnie uszkodzona przez atak dronów w lutym, utraciła swoje podstawowe funkcje bezpieczeństwa - podał MAEA.

Ukraina oskarżyła Rosję o atak na Czarnobyl 14 lutego 2025 roku, czemu Kreml zaprzeczył. Dron uderzył w NSC, wywołując pożar i uszkadzając otaczającą ją osłonę ochronną. Nad-

zór jądrowy zalecił remont ogromnej stalowej konstrukcji, którą postawiono kilka lat temu, aby umożliwić prace oczyszczające i zapewnić bezpieczeństwo obiektu.

Ośłona ochronna to masywna, łukowata stalowa konstrukcja zbudowana na terenie elektrowni w Czarnobylu, aby przykryć zniszczony reaktor nr 4 i zabezpieczyć jego materiały radioaktywne.

Budowę kolosalnego hangaru ukończono w 2019 roku, a w założeniu miał przetrwać 100 lat i jest kluczowy w zabezpieczeniu tego miejsca.

26 kwietnia 1986 r. w reaktorze nr 4 w Czarnobylu (ówczesne ZSRR) doszło do eksplozji i rozprzestrzeniły się radioaktywne cząstki na obszarach Ukrainy, Białorusi, Rosji i poza nią.



Uszkodzona przez atak dronów osłona w Czarnobylu nie spełnia już swojej ochronnej funkcji

FOT. TWITTER

Trump rozczarowany, Zelenski będzie rozmawiać z Europą

Oprac. Karolina Wrońska
Kijów

- Nowy tydzień będzie obfitował w wydarzenia dyplomatyczne związane z wysiłkami na rzecz zakończenia wojny w Ukrainie - zapowiedział prezydent Ukrainy.

- Rozpoczynamy nowy tydzień aktywności dyplomatycznej - będą konsultacje z europejskimi przywódcami. Przede wszystkim dyskutowane będą kwestie bezpieczeństwa, pakiety wsparcia dla naszej obronności, długoterminowe finansowanie Ukrainy. Oczywiście będziemy rozmawiać również o wspólnym stanowisku negocjacyjnym - poinformował Wołodymyr Zełenski.

Prezydent Ukrainy poinformował w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Donalda Trumpa Jaredem Kushnerem na temat kluczowych kwestii dotyczących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji.

Zełenski podkreślił, że niektóre kwestie wymagają osobistych spotkań i rozmów na najwyższym szczeblu. - Niektóre kwestie można omówić tylko osobiście: Umierow i Hnatow będą mi zgłaszać tematy, a ja będę rozmawiał z przywódcami Europy. Mamy zaplano-



FOT. JULIA DEMAREE NIKHSON/AP/EAST NEWS

Prezydent USA powiedział w niedzielę, że jest „nieco rozczarowany” faktem, że prezydent Ukrainy nie zajął się amerykańską propozycją zakończenia wojny z Rosją

wane spotkania w Londynie, a także w Brukseli - dodał Zełenski. Jednocześnie wyraził podziękowanie Witkoffowi i Kushnerowi za - jak się wyraził - gotowość prowadzenia negocjacji 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.

Trump rozczarowany prezydentem Ukrainy

Donald Trump skrytykował Wołodymyra Zełenskiego po tym, jak amerykańscy i ukraińscy negocjatorzy zakończyli w sobotę rozmowy mające zawieźć różnice zdań w planu pokojowym przygotowanym

przez USA. W niedzielę wieczorem Trump zasugerował, że ukraiński przywódca wstrzymuje rozmowy.

- Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie - stwierdził

„Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie”

Trump w rozmowie z dziennikarzami.

Prezydent dodał: Uważam, że Rosja jest z tym w porządku, ale nie jestem pewien, czy Zełenski jest z tym w porządku. Jego naród ją uwielbia, ale on nie jest gotowy.

Trump utrzymuje z Zełenskim napięte stosunki od objęcia drugiej kadencji w Białym Domu, twierdząc, że wojna to marnotrawstwo pieniędzy amerykańskich podatników. Trump wzywał też Ukraińców do oddania Rosji okupowanych ziem, aby zakończyć konflikt. PAP

Koniec pokoju między Tajlandią a Kambodżą?

Kazimierz Sikorski
Bangkok

Tajlandia rozpoczęła naloty wzdłuż spornej granicy z Kambodżą. Oba kraje oskarżają się o ataki, a wyne-gocowane przez Stany Zjednoczone zawieszenie broni wisi na włosku.

Porozumienie zawarte przy wsparciu USA przyniosło kilka miesięcy spokoju, jednak relacje między oboma państwami ponownie się pogarszają. Umowa o zawieszeniu broni podpisana w październiku może legnąć w gruzach.

Rzecznik tajskiej armii, generał Winthai Suvarree, stwierdził, że siły Kambodży jako pierwsze otworzyły ogień. Jeden tajski żołnierz zginął, rannych zostało czterech innych. Miejscową ludność ewaku-

owano z zagrożonych stref w bezpieczne miejsce.

- Tajskie samoloty uderzyły w cele wojskowe w kilku miejscach - mówił generał, dodając, że był to odwet za wkroczenie kambodżańskiego wojska na terytorium Tajlandii.

Kambodża odrzuciła te oskarżenia, obwiniając Tajlandię, że zaatakowała jako pierwsza. Zawarty przy mediacji Stanów Zjednoczonych rozejm, który zakończył konflikt między sąsiednimi krajami, stanął pod znakiem zapytania, gdy niedawno tajscy żołnierze zostali ranni przez miny lądowe. Obie strony nadal oskarżają się o odpowiedzialność za te incydenty.

Oba kraje powinny oczyścić wspólną granicę z pozostałymi ładunków wybuchowych po poprzednich konfliktach, jednak zakorzeniona wrogość między nimi wciąż trwa.

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Przywódcy siedmiu państw UE zaapelowali o szybkie przyjęcie unijnego mechanizmu wsparcia Ukrainy opartego na tzw. pożyczce reparacyjnej wykorzystującej zamrożone rosyjskie aktywa.

„Czas jest najważniejszy. Podejmując decyzję w sprawie pożyczki reparacyjnej na szczycie UE w grudniu, mamy szansę wzmocnić pozycję Ukrainy w jej obronie i zapewnić jej lepszą pozycję do negocjacji sprawiedliwego i trwałego pokoju” - czytamy w liście do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen.

Sygnatariusze podkreślili w nim, że od początku rosyjskiej inwazji w 2022 r. Europa konse-



FOT. WOJCIECH WOITKIEWICZ

Wśród sygnatariuszy listu jest m.in. Donald Tusk

kwentnie wspiera Ukrainę zarówno z powodów moralnych, jak i z uwagi na własne bezpieczeństwo, bo Rosja zagraża także innym krajom.

Szefowie państw i rządów wyrazili pełne poparcie dla propozycji Komisji Europejskiej

dotyczącej pożyczki opartej na zamrożonych rosyjskich aktywach w UE. Ich zdaniem jest to rozwiązanie „najbardziej wy-konalne finansowo i politycznie realistyczne”, a zarazem zgodne z zasadą, że agresor powinien zapłacić za wyrządzone szkody.

Pod listem podpisali się: premier Tusk, premier Estonii Kristen Michal, premier Finlandii Petteri Orpo, premier Irlandii Micheal Martin, premier Łotwy Evika Silina, prezydent Litwy Gitanas Nausėda oraz premier Szwecji Ulf Kristersson.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz wspólnie z von der Leyen próbowali przekonać w piątek premiera Belgii Barta de Wevera do użycia zamrożonych rosyjskich aktywów. Spotkanie w siedzibie belgijskiego premiera zakończyło się jednak bez uścisku dłoni liderów.

Zgodnie z propozycją KE zamrożone od 2022 r. aktywa rosyjskiego banku centralnego mają zostać wykorzystane do sfinansowania pożyczki reparacyjnej dla Ukrainy. Ta ma oddać pieniądze, gdy Rosja wypłaci jej odszkodowanie za straty wojenne.

Do tego rozwiązania nie jest przekonana Belgia, w której znajduje się izba rozliczeniowa Euroclear przechowująca większość zamrożonych środków. Premier de Wever wielokrotnie powtarzał, że Belgia nie jest gotowa na takie rozwiązanie, ponieważ obawia się, iż będzie musiała sama wypłacić pieniądze Rosji, jeśli ta wygra w sądzie.

Propozycja użycia rosyjskich aktywów, z którą wyszła w środę KE, nie wymaga zgody wszystkich 27 stolic UE, lecz większości kwalifikowanej, którą tworzy 15 państw członkowskich stanowiących 65 proc. ludności. PAP

Zapowiadano trzęsienie ziemi na rynku pracy. Rewolucja jest, ale iluzoryczna

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

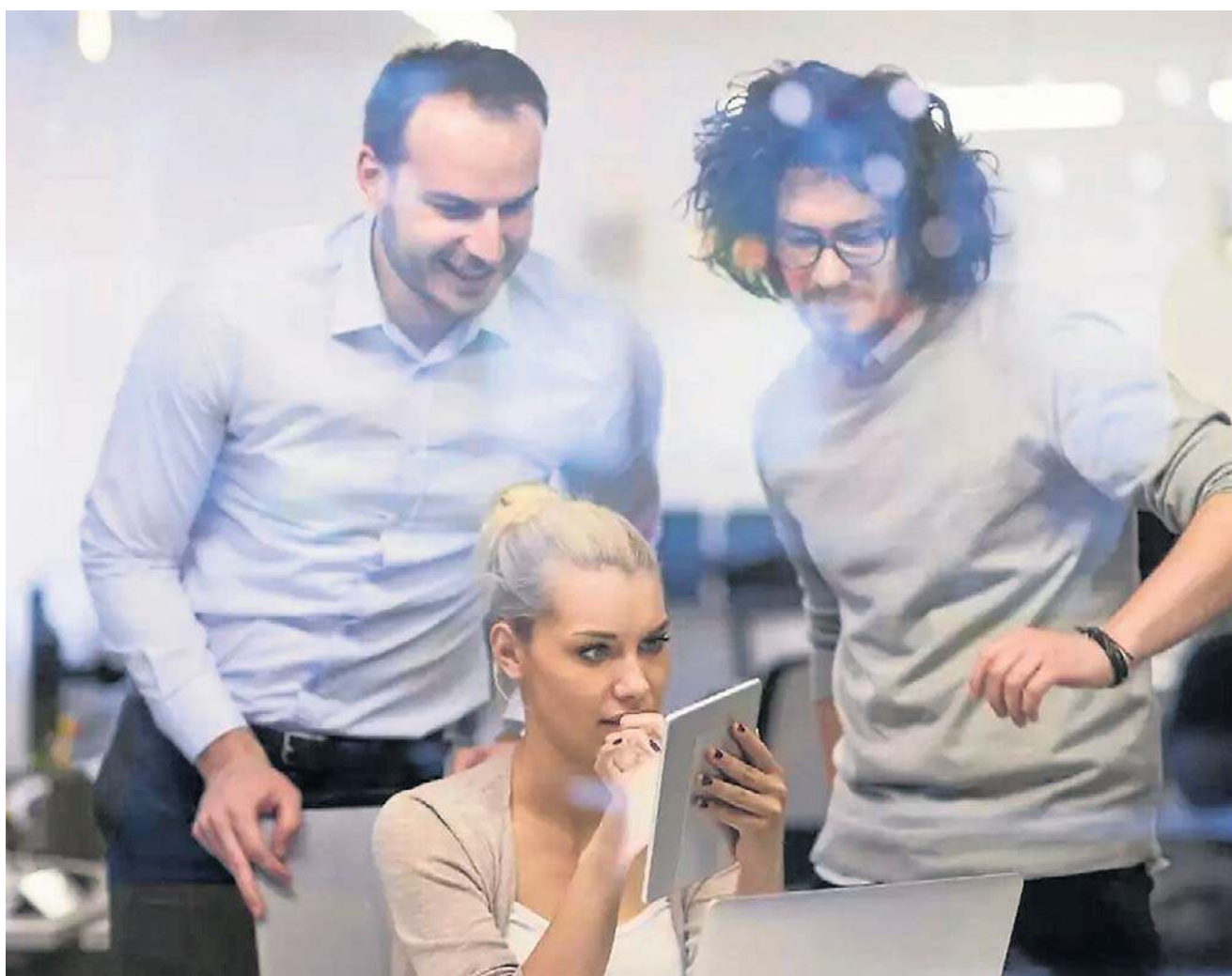
Zapowiadane z dużym rozmachem przepisy o jawności płac w firmach niewiele zmieniają. Pierwszy etap ich wdrożenia zaplanowano na 24 grudnia 2025 roku. W praktyce pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do zmiany swoich obecnych praktyk.
- Nowe przepisy tak naprawdę nie zmieniają znacząco pozycji kandydatów i kandydatek do pracy
- przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

24 grudnia 2025 roku wejdą w życie nowe przepisy dotyczące jawności wynagrodzeń. Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji. To jedynie część przepisów, które mają zostać wdrożone do 7 czerwca 2026 roku i które są podyktowane unijną dyrektywą.

Nowe przepisy o jawności płac są jedynie (a może aż) początkiem dyskusji na temat wynagradzania. Na razie niewiele zmieniają w firmach

Czy tak szumnie zapowiadana ustawa rzeczywiście oznacza rewolucję na rynku pracy? W praktyce przepisy niewiele zmieniają.

- Nowe przepisy nie zmieniają znacząco pozycji kandydatów i kandydatek. Kwota lub przedział początkowego wynagrodzenia muszą zostać podane z odpowiednim wyprzedzeniem, nadal jednak istnieje możliwość przeciągania momentu ich ujawnienia do ostatniej chwili - mówi Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs, polskiego portalu z ofertami pracy m.in. dla IT.



Przepisy o jawności wynagrodzeń, które mają wejść w życie 24 grudnia, niewiele zmieniają

Pracodawca będzie musiał podać wysokość pensji przed zatrudnieniem kandydata - taka zasada już teraz obowiązuje

Informacje o proponowanych zarobkach będą musiały zostać przekazane na piśmie, w postaci papierowej bądź elektronicznej, w ogłoszeniu o pracę, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy. Zamieszczenie kwot w ofertach jest więc jedynie jedną z możliwości.

- To niewątpliwie duże rozczarowanie dla kandydatów, dla których informacje te są kluczowe w ocenie, czy dana

oferta pracy jest dla nich atrakcyjna i czy proponowany przedział finansowy odpowiada ich oczekiwaniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dopiero początek zmian w zakresie transparentności wynagrodzeń - mówi nam Anna Tietianiec, ekspert rynku pracy w Manpower.

Tymczasem większość pracowników (73% - w badaniu Manpower) uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać.

- Przepisy wymagają m.in., żeby wynagrodzenie lub jego przedział oparte było na obiektywnych, neutralnych kryte-

riach, w szczególności pod względem płci. Jeżeli jednak u pracodawcy nie funkcjonuje siatka płac, to poza skrajnymi przypadkami trudno będzie zweryfikować, czy w danym przypadku podane widełki spełniały te wymogi. Bez kompleksowego wdrożenia dyrektywy obecna nowelizacja może niewiele zmienić w praktyce - twierdzi prawnik Wojciech Kwiatkowski, zastępca dyrektora w kancelarii KPMG Law.

Opracowanie spójnej polityki płacowej może być wyzwaniem dla przedsiębiorców i wymaga czasu

Z perspektywy pracodawców rozciągnięcie w czasie

wdrożenia dalszych regulacji w tym zakresie daje czas na uregulowanie polityki płacowej i wyeliminowanie potencjalnych nierówności.

- Wdrożenie unijnej dyrektywy to złożony proces. Firmy widzą związane z tym wyzwania, wskazują na trudności w weryfikacji polityk płacowych i ewentualnym uzasadnianiu różnic, a także na możliwych napięciach oraz prawdopodobny wzrost oczekiwań ze strony pracowników - uważa Piotr Wajgielt, executive manager w firmie Wyser.

Na tym etapie pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do znaczącej zmiany swoich obecnych praktyk, aby pozostać w zgodzie z prawem.

Nowelizacja nie niesie za sobą negatywnych skutków dla pracodawców, nie przewidują też nowych sankcji. Natomiast pełne wdrożenie przepisów, obejmujące m.in. raportowanie i sankcje, powinno nastąpić do 7 czerwca 2026 roku.

Przepisy o jawności płac - co naprawdę zmieni się w procesie kadrowym i rekrutacyjnym

Nowe przepisy o jawności płac - pierwszy etap, wdrożenie 24 grudnia 2025 roku:

- jawność wynagrodzeń na etapie rekrutacji - przepisy nie wymagają, aby widełki płacowe znajdowały się w samym ogłoszeniu; pracodawca informację o pensji podaje najpóźniej przed przedstawieniem propozycji zatrudnienia;

- kandydat może zapytać o wysokość zarobków na początku rekrutacji, ale pracodawca nie musi odpowiedzieć;
- pracodawca nie może pytać kandydata o wcześniejsze zarobki.

Drugi etap, który ma być wdrożony do 7 czerwca 2026 roku:

- kandydat będzie mógł uzyskać informacje na temat średniego poziomu wynagrodzeń osób wykonujących tę samą lub równorzędną pracę przy podziale na płeć;
- pracodawca powinien posiadać „jasne, neutralne płciowo zasady podejmowania decyzji o wynagradzaniu”, a pracodawca powinien mieć uporządkowany system płac;
- firmy zatrudniające co najmniej 100 osób będą musiały regularnie raportować różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn;
- pracownicy mają zyskać prawo do roszczeń, jeśli uznają, że naruszono ich prawo do równego traktowania.

©@

Blisko 5 mln Polaków odłożyło już ponad 42 mld zł. Czy oszczędzanie w PPK ma sens?

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK) przyciągają coraz większą rzeszę pracowników, którzy odkładają część swojej pensji.

W połowie listopada poinformowano, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła już 42,6 miliarda złotych. Pieniądze gromadzone w PPK są prywatną własnością uczestnika. Podlegają dziedziczeniu oraz podziałowi w przypadku rozwodu.

W najnowszym, listopadowym Biuletynie PPK okazuje się, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła imponujące 42,6 mld zł. Co więcej, biuletyn wskazuje na rekordowe zyski uczestników, sięgające niemal 200%. W programie aktywnie oszczędza już 4,97 miliona Polaków.

Zdaniem Marty Damm-Świerkockiej, członkini zarządu PFR Portal PPK, średnio co 4 minuty do PPK przystępuje trzech nowych pracowników. W największych firmach już ponad 8 na 10 pracowników należy do PPK.

Ile realnie zyskał więc uczestnik PPK do tej pory?

W biuletynie PPK przedstawiono kalkulację dla osoby zarabiającej 5300 zł (a później 7000 zł), która oszczędza w programie od grudnia 2019 roku. W zależności od funduszu jej stopa zwrotu wyniosła od 138% do 198%. W praktyce oznacza to, że na jej rachunku znajduje się obecnie od 11 380 zł do 16 420 zł więcej niż sama wpłaciła. Na tę kwotę złożyły się wpłaty pracodawcy oraz dopłaty od państwa, a wszystko to zostało pomnożone przez wyniki inwestycyjne funduszy.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, to może skorzystać z wielu dostępnych kalkulatorów, które pokazują, jak zmieni się poziom oszczędności w zależności od wybranych opcji.

Warto w tym momencie zauważyć, że w przypadku PPK to właśnie wiek danego pracownika będzie miał zasadnicze znaczenie i wpływ na wysokość stopy zwrotu, ponieważ środki są inwestowane w Fundusze Zdefiniowanej Daty (FZD), które dopasowują poziom ryzyka do wieku uczestnika. Dla osoby w wieku 25 lat Fundusz Zdefiniowanej Daty (np. FZD 2060, FZD 2065) ma najbardziej



Lepiej oszczędzać w banku, w PPK, świnie skarbonce, a może w „skarpecie”?

agresywny profil inwestycyjny (większy udział akcji), co w długim terminie ma potencjał do osiągnięcia wyższej stopy zwrotu.

PPK po 12 miesiącach przyniesie więcej niż lokata bankowa

Oczywista różnica jest taka, że w przypadku lokaty bankowej po określonym terminie środki można wypłacić wraz z odsetkami pomniejszone o podatek bankowy. W przypadku PPK taka sytuacja nie jest możliwa, choć są pewne wyjątki dotyczące wypłaty części środków (o czym piszemy poniżej). Z drugiej strony zerwanie lokaty przed terminem nie jest korzystne.

Wracając do naszej oferty lokat bankowych (zakładanych po 15 listopada) to np. oprocentowanie na okres 3 miesięcy wynosi najczęściej od 3,5% do 5,3%, a na przykład w In-Banku oprocentowanie na 12 miesięcy wynosi 5,15%. Należy jednak zwrócić uwagę na odpowiednie wymagania stawiane przez różne banki (nowe środki, wymóg założenia konta osobistego itd.). Natomiast procentowa kolejna obniżka stóp procentowych wpłynie na wysokość oprocentowania lokat i kont oszczędnościowych.

W celu uproszczenia obliczeń zakładamy, że pensja wynosi 5000 zł brutto. Z tej kwoty pracownik odprowadza miesięcznie 2% brutto (100 zł), a pracodawca dokłada 1,5% wynagrodzenia brutto (75 zł). Są to podstawowe założenia, gdyż istnieje możliwość niewielkiego podniesienia tych procentów. Dodatkowo państwo dokłada 250 zł jako wpłatę powitalną i roczną dopłatę w wysokości 240 zł. Łączna wartość konta po roku wynie-

sie 2590 zł, a jeśli dołożymy średnią stopę zwrotu na poziomie 6% (ok. 155 zł), to po 12 miesiącach na koncie będzie znajdowało się około 2745 zł.

Stopa zwrotu może się nieznacznie różnić, biorąc pod uwagę wiek oszczędzającego. Jednak dodając do tego wpłaty państwa, to znacząco poprawia to stan konta PPK danego pracownika.

Sytuacja po 10 latach odkładania

PPK jest dodatkowym węzłem oszczędnościowym, który pozwala zebrać środki na okres emerytalny. Dlatego warto jeszcze sprawdzić, jak zmieni się wartość konta, zakładając, że osoba mając 25 zaczęła odkładać w PPK.

Przy założeniu 6% średniej stopy zwrotu i dodając wszystkie wpłaty państwa, to po 10 latach oszczędzania w PPK nasz 35-latek na rachunku będzie miał ponad 31 000 zł.

To pokazuje także, że PPK ma potencjał być ponaddwukrotnie bardziej efektywne niż oszczędzanie tej samej kwoty własnej na lokacie. Wynika to przede wszystkim z dopłat pracodawcy i państwa, które niemal podwajają kapitał wpłacony na start, zanim jeszcze włączy się efekt inwestycyjny.

PPK dobrym instrumentem wspierającym rynek kapitałowy

Warto dodać, że środki wpłacane na PPK są pośrednio inwestowane między innymi na rynku w akcje spółek notowanych na GPW w Warszawie czy w obligacje skarbowe. To oznacza, że rosnąca wartość środków gromadzonych w PPK będzie miała coraz większy wpływ także na rynek kapita-

łowy i całą gospodarkę. Zdaniem ekspertów sam mechanizm jest pozytywny, ale może warto rozważyć dodatkową opcję dla pracowników.

To, co należałoby zrobić z PPK, to moim zdaniem zwiększyć limity wpłat. Obecne poziomy są zbyt niskie. Owszem, dla osób o niskich i średnich dochodach, z dopłatami państwa i pracodawcy, system ten daje bardzo wysokie stopy zwrotu, ale nominalnie te kwoty nie są duże. Ideą planów kapitałowych powinno być zgromadzenie jak największej sumy na przyszłość - powiedział „Strefie Biznesu” Piotr Szulec, prezes Skarbiec TFI.

Jego zdaniem mogłoby to stać się kołem zamachowym dla giełdy i całej gospodarki, gdyby do PPK płynęło więcej środków.

Oczywiście możliwość częściowej wypłaty środków powinna pozostać - to w końcu pracownicze plany kapitałowe, które miały zachęcać Polaków do oszczędzania. Nikt nie mówił, że trzeba odkładać przez 30 lat. Chodziło o to, by nauczyć Polaków, jak to robić - odkładać tyle, ile mogą, a później ewentualnie podzielić środki na różne cele. Jeśli ktoś potrzebuje części teraz, może ją wypłacić, a resztę trzymać przez kolejne 20 lat - wyjaśnił Szulec.

Prezes uważa, że PPK to bardzo dobry program, który byłby jeszcze lepszy, gdyby podwyższono limit wpłat np. do 10% lub umożliwiono uczestnikom samodzielne dopłacanie własnych środków.

Środki z PPK po 60. roku życia

Uczestnik PPK sam podejmuje decyzję o formie i terminie wypłaty środków. Od wy-

branego przez niego wariantu zależą skutki podatkowe wypłaty.

Po 60. roku życia można skorzystać ze środków zgromadzonych w PPK, dokonując wypłaty 25% swoich oszczędności jednorazowo i 75% oszczędności w 120 miesięcznych ratach (można zdecydować się na większą liczbę rat).

Można też wypłacić 100% oszczędności w minimum 120 miesięcznych ratach. Obie te formy wypłaty są zwolnione z podatku od zysków kapitałowych (tzw. podatku Belki).

Należy jednak pamiętać, że jeśli uczestnik zdecyduje się na wypłatę 75% lub 100% środków w minimum 120 ratach, ale wysokość pierwszej raty - wyliczona przez podzielenie zgromadzonych oszczędności przez zadeklarowaną liczbę rat - będzie mniejsza niż 50 zł, środki zostaną wypłacone jednorazowo. Uczestnik PPK będzie wówczas zobowiązany do zapłaty podatku od zysków kapitałowych wypracowanych przez 75% środków.

Uczestnik PPK może także zdecydować o jednorazowej wypłacie wszystkich zgromadzonych oszczędności lub w dowolnej liczbie rat, mniejszej niż 120. W takim przypadku również będzie musiał zapłacić „podatek Belki”.

Wypłata środków z PPK po ukończeniu 60 lat. Co jeszcze warto wiedzieć?

Ustawodawca przewidział również i taki scenariusz, że po ukończeniu 60 lat uczestnik PPK może także dokonać wypłaty transferowej swoich oszczędności: do zakładu ubezpieczeń (z którym zawarł umowę, na podstawie której - po osiągnięciu 60. roku życia - nabydzie prawo do świadczenia okresowego lub rzeczowego) albo na rachunek lokaty terminowej.

Taki uczestnik PPK może także wnioskować o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego, jeżeli jego małżonek - na rzecz którego umowa o prowadzenie PPK została zawarta z tą samą instytucją finansową - również osiągnął 60. rok życia i małżonkowie wspólnie oświadczą, że chcą skorzystać z wypłaty świadczenia małżeńskiego.

W razie złożenia wniosku o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego instytucja finansowa otworzy wspólny rachunek PPK dla małżonków, zwany „rachunkiem małżeńskim”. Świadczenie małżeńskie jest wypła-

cane w minimum 120 miesięcznych ratach.

Środki można wypłacić wcześniej, ale...

Wypłata środków z PPK przed 60. rokiem życia jest możliwa, ale tylko w określonych sytuacjach, i będzie to wiązało się z ewentualnymi zobowiązaniami podatkowymi.

Przewidziano jednak dwie szczególne sytuacje umożliwiające wypłatę środków z PPK przed 60. rokiem życia bez obowiązku zapłaty zryczałtowanego podatku dochodowego. Tak jest w przypadku wypłaty do 25% środków (bez obowiązku zwrotu tych środków na rachunek PPK) w razie poważnego zachorowania uczestnika PPK, jego małżonka lub dziecka.

W przypadku wypłaty do 100% środków z rachunku PPK na pokrycie wkładu własnego w związku z zaciągnięciem kredytu hipotecznego np. na zakup mieszkania, jeśli zostaną one - w terminie określonym w umowie z instytucją finansową - zwrócone na rachunek PPK.

Wcześniejsza wypłata możliwa, ale już z podatkiem

Jak podaje portal mojppk.pl, uczestnik PPK może w dowolnym momencie wypłacić pieniądze zgromadzone na jego rachunku PPK - także przed ukończeniem 60. roku życia. Zwrot środków następuje na wniosek uczestnika, złożony wybranej instytucji finansowej. Pracownik otrzyma zgromadzone przez siebie oszczędności pomniejszone o:

- podatek od zysków kapitałowych;
- 30% środków pochodzących z wpłat pracodawcy - informacja o pobranych 30% zostanie zaewidencjonowana na koncie ubezpieczonego w ZUS jako jego składka na ubezpieczenie emerytalne, należąca za miesiąc, w którym została przekazana (wpłaty pracodawcy, które wpływały do PPK, były wcześniej zwolnione ze składek na ubezpieczenia społeczne);
- środki pochodzące z dopłat od państwa.

Każdy pracownik ma oczywiście wybór, czy pozostać w systemie PPK, czy zrezygnować z oszczędzania w nim. Gromadząc oszczędności do 60. roku życia, możemy zyskać jednak najwięcej, biorąc pod uwagę wpłaty uzyskiwane od pracodawcy, dopłaty od państwa oraz preferencje podatkowe. ©©

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA 0310733296



Biurow ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2,
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011440829

**Zieleń Miejska**
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA 0011426216

Firma SPRZEDA
lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).
znajdujący się na szóstym piętrze budynku
usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.
Tel. 510 026 836

REKLAMA 0011446325

Wójt Gminy Białe Błota
informuje, że dnia 9 grudnia 2025 r., wywiesił do publicznej
wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Gminy
Białe Błota przy ul. Szubińskiej 7 i Szubińskiej 57 na tablicy
ogłoszeń, stosownie do art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia
21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.
z 2024 r. poz. 1145.) wykaz nieruchomości przeznaczonych
do dzierżawy na okres do 5 lat na cele handlowe.

„Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uparczywie Go nie ma”

Z głębokim smutkiem informujemy,
że 4 grudnia 2025 roku zmarł

Bartosz Puszk-Milczyński

Żył intensywnie, mówił głośno, działał szybko.
Jego obecności nie dało się przeoczyć.
Choć Jego droga dobiegła końca zbyt wcześnie, pamięć o nim pozostaje:
w opowieściach, w śmiechu,
we wspomnieniach tych, którzy Go spotkali.
Dalej żyje w sercach Dominiki, Mani, Tomka oraz Rodziny, Przyjaciół
i tych, którzy będą o nim opowiadać jeszcze długo.



Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w środę,
grudnia 2025 roku o godz. 13.30 na cmentarzu Bielawki w Bydgoszczy.

W żalu pogrążona
Rodzina

0011448139

**Rodzinie i Najbliższym**
wyrazy szczerzego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci
Krzysztofa Niemczewskiego
naszego emeryta
składają
Zarząd i pracownicy
Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy
Spółki z o.o.



0011447529

Z głębokim smutkiem żegnamy
Annę Lewandowską
wieloletnią dyrektorkę Szpitala Miejskiego
im. dr. E. Warmińskiego w Bydgoszczy,
szczególnie oddaną i zaangażowaną w sprawy miasta
oraz służbę pacjentom.
**Rodzinie, Bliskim
i Przyjaciołom Zmarłej**
przekazujemy głębokie wyrazy współczucia.
Monika Matowska Rafał Bruski
Przewodnicząca Prezydent Bydgoszczy
Rady Miasta Bydgoszczy



Tvoja odporność

Podstawowym zadaniem układu odpornościowego jest ochrona organizmu przed szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi. Co ciekawe, nie można wskazać jednej lokalizacji układu odpornościowego. Jego komórki rozprzestrzenione są po całym ciele, w tym m.in. w: grasicy, jelicie, śledzionie, węzłach chłonnych i szpiku kostnym. W skład systemu immunologicznego wchodzi limfocyty T, które rozpoznają komórki patogenów i je unicestwiają.

W prawidłowym działaniu systemu odpornościowego pomaga nie tylko zbilansowana dieta czy szczepionki, ale... spokój. Stres bowiem może doprowadzić do upośledzenia sił obronnych naszego organizmu.



Produkty kiszone zawierają naturalne kultury bakterii fermentacji mlekowej, dzięki czemu wykazują właściwości przeciwbakteryjne i przeciwwirusowe.

Wzmocnij swoją odporność

►► Jak poprawić funkcjonowanie układu odpornościowego?

Maja Erdmann

Po kolejnej infekcji jesteś osłabiony? Twój system odpornościowy nie daje rady bronić się przed wirusami i bakteriami? Czas zmienić dietę.

Można oczywiście pójść na skróty i sięgnąć jeden z dostępnych bez recepty leków z apteki. W ich składzie znajdują m.in. peptydy izolowane z... grzybów, czy puryny, występujące naturalnie związki chemiczne, z których w wyniku przemian metabolicznych po-

wstaje kwas moczowy. Oba te związki mają za zadanie pobudzać aktywność limfocytów T, biorących udział w reakcji odpornościowej układu immunologicznego. Niestety, skuteczność wielu preparatów tego rodzaju jest kwestionowana przez wielu badaczy.

Produkty roślinne

Potrzebujemy uderzeniowej dawki witaminy C, ale nie tej syntetycznej, tylko naprawdę dobrze wchłanialnej z warzyw i owoców. Wprowadzone do diety dodadzą nam zdrowia, ale pod warunkiem, że będą pochodzić z dzikiej

róży, soku z aronii, jabłek, pomarańczy czy kiszonej kapusty lub ogórków. To właśnie kiszona kapusta i ogórki pomagały ludziom przetrwać trudny przednówka przez wiele setek lat. Produkty te zawierają naturalne kultury bakterii fermentacji mlekowej, dzięki temu wykazują właściwości przeciwbakteryjne i przeciwwirusowe.

Pomoże też czarny bez, który posiada udowodnione naukowo działanie wzmacniające układ odpornościowy. Oprócz tego warto sięgnąć po sok z aloesu, który jest naturalnym źródłem kwasu salicylowego.

Niewątpliwie jednak królem w budowaniu odporności od wieków pozostaje czosnek, w którego składzie znajdują się witaminy z grupy C, A, E i B, a także substancje mineralne - potas, siarka, selen, wapń, magnez i żelazo.

Trochę ruchu

Gdy się ruszamy organizm wzmacnia produkcję przeciwciał w systemie odpornościowym, łatwiej jest więc mu walczyć z chorobami. Poza tym gdy ćwiczą duże mięśnie, wyzwalają się endorfiny, zwane hormonami szczęścia - i poprawia się samopoczucie. Trzeba jednak pamiętać,

by wybrać taki rodzaj aktywności fizycznej, która sprawia nam przyjemność - nieważne, czy będzie to spacer, rundka na stacjonarnym rowerze, czy basen.

Szczepionki na odporność

Jednym z najskuteczniejszych, a zarazem dobrze przebadanych produktów o właściwościach wzmacniających układ odpornościowy są szczepionki. Zawierają one komórki bakteryjne poddane chemicznej lub enzymatycznej obróbce. Szczepionka na odporność, w przeciwieństwie do tych klasycznych, podawana jest drogą doustną lub przez nos.©

REKLAMA 0011442352

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Kochani, nie mam faceta. Jakbym miała faceta, to bym się chwaliła nową relacją

Joanna Krupa na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 189

Jacek Kopczyński nie szczędził czułości

Po rozstaniu z Patrycją Markowską aktor związał się z autorką erotyków Klaudią Kardas. Związek nie przetrwał jednak próby czasu. Teraz ma nową partnerkę – blondynkę o imieniu Agnieszka. Ostatnio para pojawiła się razem na jubileuszu „M jak miłość”, gdzie Kopczyński występuje. Na ścianie zakochani nie szczędzili sobie czułości.



Samarytanin Polsat, 20:00

Pewien bohater strzegł bezpieczeństwa w mieście, jednak zniknął ponad 20 lat temu w wyniku tragicznego wydarzenia. Trzynastoletni Sam postanawia odkryć, czy mityczna postać wciąż żyje i czy może zapobiec kolejnej tragedii w okolicy.

Kret

Kino Polska, 20:00

Trwa proces sprawców pacyfikacji strajku w czasie stanu wojennego. Pojawia się informacja, że SB miała informatora w Komitecie strajkowym. Syn górnik podejrzany o bycie agentem podejmuje śledztwo.

Izabela Janachowska spłatała synowi psikusy

Celebrytka zorganizowała dla syna zabawę – codziennie szukają elfa fundującego im w domu psoty. Ostatnio w imieniu poszukiwanego gościa wypełniła sedes płatkami śniadaniowymi. „Nie mogłem znaleźć miski” – napisała na karteczkę. Efektem zabawy Izabela pochwaliła się na Instagramie. Uwieczniła też reakcję swojej pociechy, ale trudno stwierdzić, czy Chris był zadowolony. Chłopiec zaczął wybierać wyspane do toalety płatki, a potem poprosił mamę, żeby kupiła mu nowe opakowanie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Witajcie w dżungli

Super Polsat, 21:00

Dwayne „The Rock” Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać...

Chirurdzy: kwestia życia i śmierci

BBC Earth, 22:55

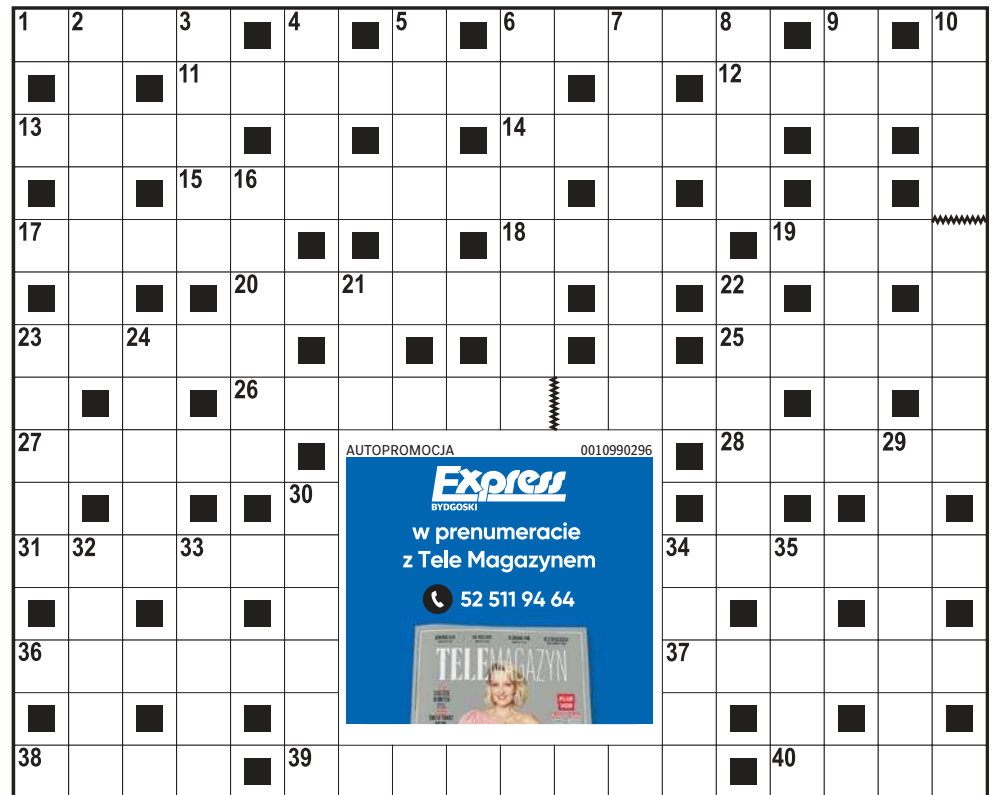
Drugi sezon. Filmowane z bliska operacje są dla lekarzy ogromnym zawodowym wyzwaniem, a dla pacjentów – ostatnią szansą na życie. Jedną z bohaterek serialu jest Margaret czekająca na operację usunięcia guza z tkanek błony mózgu. Drugą – 30-letnia Katie, matka trójki dzieci, u której kardiochirurg przeprowadza przeszczep serca.

Poziomo:

- 1) papuga popielata z Afryki,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) ... Bulls, drużyna z NBA,
- 12) John, filmowy komandos,
- 13) lichy, bezwartościowy obraz,
- 14) taniec z karnawału w Rio de Janeiro,
- 15) długi nóż obosieczny używany przez Turków,
- 17) Orlando, aktor z filmu „Władca Pierścieni”,
- 18) atmosfera danego miejsca,
- 19) jeden u dromadera,
- 20) ozdobne drzewo parkowe,
- 23) świtezianka nad stawem,
- 25) zastępowała żołnierzowi skarpetę,
- 26) największe miasto stanu Arkansas,
- 27) szumiała na gór szczycie,
- 28) Ateneum w naszej stolicy,
- 31) prymitywny, drewniany but,
- 34) np. „Czekając na Godota”,
- 36) krótki płaszcz męski o wojskowym kroju,
- 37) okolica z dala od szlaków,
- 38) rechocze w stawie,
- 39) kobieta na parkiecie, dancerka,
- 40) rodzaj sieci rybackiej.

Pionowo:

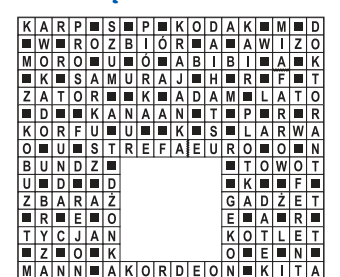
- 2) powieść Bolesława Prusa,
- 3) kamyk w pierścionku,
- 4) Danuta, wykonawczyni piosenki „Gdzie ci mężczyźni”,
- 5) drobny przedmiot reklamowy z logo firmy,
- 6) jakie ..., takie spanie,
- 7) narodowe nakrycie meksykańskiej głowy,



- 8) niemiecki tytuł arystokratyczny,
- 9) otwór strzelniczy w umocnieniu,
- 10) premier Wielkiej Brytanii w latach 1997-2007,
- 16) gatunek afrykańskiej antylopy,
- 21) część sztuki teatralnej,
- 22) „... Dolittle”, amerykański film familijny,

- 23) największa małpa Nowego Świata,
- 24) film z rolą Roberta Redforda,
- 29) płaz ogoniasty, tryton,
- 30) baśniowy duszek domowy,
- 32) tłum ludzi, rzesza,
- 33) warzywo na amerykańskie Zaduszki,
- 34) powieść paraboliczna Alberta Camusa,
- 36) termin z tresury owczarka.

ROZWIĄZANIE NR 188



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia będzie sprzyjać odważnym krokom i decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji i ruszać naprzód bez lęku.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Horoskop na dziś zapowiada, że wszystko, za co się weźmiesz, zrealizujesz sprawnie i na czas.

Baran (21.03 - 19.04)

Cechować Cię będzie wyjątkowe przywiązywanie wagi do szczegółów. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nie wszystkim to się spodoba.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz ciepło bliskich osób. Horoskop dzienny wróży, że okazana wrażliwość otworzy drzwi do głębszych relacji oraz spokoju.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Rozbłyśniesz pewnością siebie. Horoskop na dziś radzi wykorzystać swój magnetyzm, by zdobyć to, co od dawna planujesz.

Rak (22.06 - 22.07)

Odnajdziesz klarowność. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że drobne porządki w myślach i domu przyniosą ulgę i nowe cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Zaufaj dzisiaj swojej intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że poprowadzi Cię ona w dobrym kierunku. Dostarczy Ci to satysfakcji.

Panna (23.08 - 22.09)

Odkryjesz w sobie ukryte pokłady siły i energii. Horoskop na dziś wróży, że odwaga w szczerości przyniesie Ci zaskakujące wsparcie.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz wolność. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie mówi, że spontaniczne decyzje otworzą nowe ścieżki i wniosą świeżą radość...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ruszysz wytrwale naprzód. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja pozwoli Ci osiągnąć cel szybciej, niż myślisz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Zainspirujesz innych ludzi do działania. Horoskop na dziś mówi, że Twoja kreatywność przełamie rutynę i przyciągnie życzliwe osoby. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Zanurzysz się w marzeniach. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że intuicja podpowie Ci właściwy kierunek i przyniesie ukojenie.

Cash z bramką. Lewandowski nie był potrzebny Flickowi

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

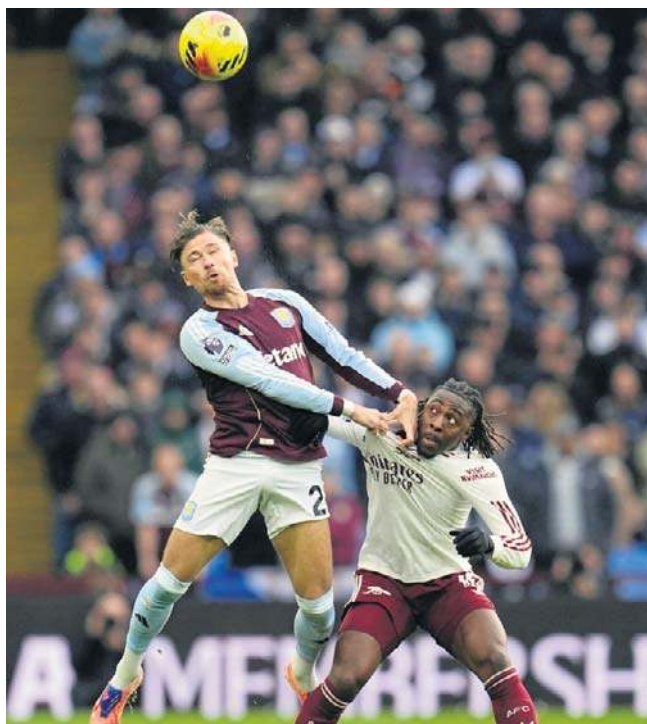
PIŁKA NOŻNA. To nie był zbyt udany weekend w wykonaniu reprezentantów Polski. Powody do zadowolenia może mieć zaledwie kilku z nich.

Na pewno duet obrońców FC Porto, Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Ich drużyna wygrała mecz do zera, a obaj nie popełnili błędów i byli jednymi z najlepszych piłkarzy na meczu, czy Matty Cash, który strzelił pięknego gola Arsenalowi i wraz kolegami, pokonał lidera tabeli. Zły weekend miał pewnie Robert Lewandowski. Co prawda Barcelona pokonała Real Betis, ale Lewandowski nie spędził na murawie ani sekundy.

Raport kadrowiczów

Najlepiej z grona ostatnio powołanych zaprezentował się w weekend Matty Cash. Obrońca Aston Villi strzelił bramkę i to wystarczyło, bo żaden z grających w listopadowych meczach reprezentacji, nie strzelił gola w pierwszy weekend grudnia. Cash strzelił gola w Premier League przeciwko liderowi, czyli Arsenalowi. „The Villans” wygrali 2:1. Co ciekawe, bramkę decydującą o wyniku tego meczu strzelił Emiliano Buendia, który w 87. minucie zmienił reprezentanta Polski.

Przez chwilę, w końcowej fazie meczu z Realem Betis, wydawało się, że Robert Lewandowski wejdzie na boisko. Wszystko się jednak zmieniło, gdy obrońca, występujący też czasem na pozycji defensywnego pomocnika, Eric Garcia nabawił się jakiegoś urazu. Hansi Flick szybko zmienił zdanie i zamiast Lewandowskiego wszedł Jofre Torrents. Barcelona co prawda wygrała ten mecz 5:3, ale aż trzy bramki strzelił konkurent Le-



Matty Cash zdobył bramkę głową dla Aston Villi, a jego zespół pokonał u siebie 2:1 Arsenal Londyn

wandowskiego o pozycję środkowego napastnika i to w 29 minut, Ferran Torres.

Kolejny bardzo dobry weekend mieli nasi dwaj obrońcy z FC Porto, Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Zagrali obaj na środku obrony w 13. kolejce ligi portugalskiej przeciwko Tondeli. Bednarek i Kiwior może i nie strzelili po голу, ale byli najlepszymi piłkarzami Porto, wyłączając strzelca jednej z bramek, Brazylijczyka Gomesa. Bednarek został oceniony na 7,6, wykonując blisko 160 podań (96 procent). Kiwior z kolei podawał 149 razy (91 procent) i miał trzecią najwyższą notę - 7,4.

Tak grali polscy kadrowicze

Bramkarze:
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - na ławce re-

zerwowych w zremisowanym 2:2 meczu z AEL Larissa

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Unionem Berlin

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Zirą

Obrońcy:
Jan Bednarek (Porto) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Tondelą

Matty Cash (Aston Villa) - 87 minut i gol w wygranym 2:1 meczu z Arsenalem

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Arisem Saloniki

Jakub Kiwior (Porto) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Tondelą

Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) - 69 minut w przegranym 2:5 meczu z Lechią Gdańsk

Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sampdorią Genua

Paweł Wszółek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz przeciwko Cagliari spędził na ławce rezerwowych

Pomocnicy:
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Radomiakiem Radom

Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z St. Pauli

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - poza składem w przegranym 0:2 meczu z Piastem Gliwice

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - mecz z Besiktasem Stambuł zakończył się po zamknięciu wydania

Filip Różga (Sturm Graz) - 80 minut, asysta i kontuzja w wygranym 2:1 meczu z Grazer

Michał Skóraś (Gent) - 74 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Royale Union SG

Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon

Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - kontuzjowany

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 30 minut w przegranym 1:3 meczu z Hellasem Verona

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 71 minut w wygranym 4:0 meczu z Como

Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) - mecz z Genoą zakończył się po zamknięciu wydania

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - na ławce rezerwowych w wygranym 5:3 meczu z Realem Betis

Karol Świderski (Panathinaikos) - 58 minut w zremisowanym 2:2 meczu z AEL Larissą.

Medalowe żniwo Biało - Czerwonych. Trzeba się cieszyć z ich osiągnięć

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁYWANIE. Za nami 23. edycja mistrzostw Europy w pływaniu na krótkim basenie. Polska podjęła się organizacji tej rangi imprezy pierwszy raz od 2011 roku.

Na nowoczesnym obiekcie „Aqua Lublin” reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali - w tym dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe - plasując się w klasyfikacji medalowej na 10. miejscu. Bezkonkurencyjni okazali się Włosi z bilansem 9-5-6. Medale zdobywało 21 nacji. Największą gwiżdżą zawodów okazała się Niderlandka Marrit Steenbergen, której udało się zdobyć aż osiem medali!

Dla nas najbardziej udany był oczywiście ostatni dzień rywalizacji - najszybsze okazały się dwie panie: Katarzyna Wasick w wyścigu na 50 metrów stylem dowolnym i Justyna Kozan na 400 metrów stylem zmiennym. Ponadto Krzysztof Michał Chmielewscy sięgnęli po srebrny i brązowy medal na 200 metrów stylem motylkowym.

Wcześniej brąz na 200 metrów stylem dowolnym zdobył

Kamil Sieradzki. Sztafeta 4x50 metrów stylem dowolnym pań była druga, a pań - trzecia. Na najniższym stopniu podium stanęli również Polacy w rywalizacji sztafet mieszanych 4x50 metrów.

Królową basenu okazała się najbardziej doświadczona, 33-letnia Katarzyna Wasick, Polka wygrała zmagania najszybszych kraulistek w czasie 23.20, gorszym zaledwie o 0,1 sekundy od własnego rekordu Polski. W sumie, w historii swoich startów na mistrzostwach Europy na basenie 25-metrowym, krakowianka wywalczyła aż dziewięć medali. Pierwszy... 14 lat temu w Szczecinie.

- Bardzo się ucieszyłam, kiedy szef komisji zawodniczej European Aquatics powiedział, że ma bardzo dobre opinie o tej imprezie od wszystkich pływaków z reprezentacji europejskich, że są zadowoleni i wręcz „dopieszczani” przez organizatorów - z satysfakcją podkreśliła Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

Do Lublina zjechało 46 reprezentacji i jest to najwięcej w kontynentalnym czempionacie po okresie pandemicznym. Nic, tylko się cieszyć. ©



Katarzyna Wasick cieszy się ze zwycięstwa po wyścigu na 50 m stylem dowolnym podczas mistrzostw Europy

Futbolowy szlagier w Mediolanie z konfliktem w tle. Grają też Polacy

Zbigniew Czyż, Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj początek 6. kolejki Ligi Mistrzów. Nie zabraknie emocji na boiskach całej Europy.

Po pięciu kolejkach przewodzi z kompletem zwycięstw i 15 punktami jest Arsenal. Lider Premier League zmierzy się w środę na wyjeździe z Club Brugge, ale wtedy może być już na drugim lub nawet na trzecim miejscu. Jako pierwszy przed szansą wyprzedzenia „Kanonierów” stanie

mający 12 pkt. Bayern Monachium, który podejmie Sporting Lizbona. Wprawdzie mistrz Niemiec musi wygrać co najmniej czterema bramkami, ale z tym rywalem w ostatnich dwóch spotkaniach zwyciężył 5:0 i 7:1.

Szlagierem wtorkowych meczów będzie spotkanie w Mediolanie, w którym Inter podejmie Liverpool. Nerazzurri, w których występuje Piotr Zieliński, tracą do Arsenalu trzy punkty i jeśli pokonają Liverpool trzema golami, to wskoczą na pozycję lidera. The Reds przyjeżdżają do Mediolanu targani wewnętrznymi kon-

fliktami. Liverpool w żadnej mierze nie przypomina mistrzowskiej ekipy z poprzedniego sezonu. W lidze angielskiej jest dopiero na 9. miejscu, a w Champions League na 13. pozycji w tabeli.

Po sobotnim meczu z Leeds Mohamed Salah, ostatnio rezerwowy, udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że stał się kozłem ofiarnym słabych wyników, choć nie on jest problemem w drużynie. Dodał, że między nim a menedżerem Arne Slotem nie ma żadnego kontaktu. Mówił też, że inne były ustalenia z władzami

klubu gdy przedłużał kontrakt. Zasugerował, że najbliższy mecz ligowy z Brighton & Hove Albion może być jego ostatnim na Anfield. Klub i Slot nabrali wody w ustach, ale Egipcjanin nie został zgłoszony do kadry meczowej na spotkanie w Mediolanie. Przypomnijmy, że mówimy o klubowej legendzie i trzecim najlepszym strzelcu w historii LFC, z którym utożsamiane są ostatnie sukcesy klubu. To nie wróży niczego dobrego ekipie z Anfield.

Oczy kibiców będą też zwrócone na mecz FC Barcelona (18.

miejsce/7 pkt.) - Eintracht Frankfurt n/Menem (28./4). Z niemieckim zespołem Robert Lewandowski mierzył się 24 razy w barwach Borussia Dortmund i Bayernu. W tych spotkaniach strzelił Orłom 16 goli. Występ kapitana reprezentacji Polski wydaje się prawdopodobny, bo sobotni ligowy mecz z Betisem oglądał z ławki rezerwowych, podobnie jak bramkarz Wojciech Szczęsny.

Inny polski akcent we wtorkowych spotkaniach możliwy będzie w meczu Atalanty Bergamo z Nicolą Zalewskim w składzie przeciwko Chelsea Londyn.

W pięciu dotychczasowych pojedynkach obie drużyny zgromadziły po 10 punktów.

Program wtorkowych meczów: Kairat Almaty - Olympiakos Pireus (godz. 16.30, Canal+ Extra 2), Bayern Monachium - Sporting Lizbona (18.45, Canal+ Extra 2), Barcelona - Eintracht Frankfurt n/Menem (21, Canal+ Extra 1), Inter Mediolan - Liverpool (21, Canal+ Extra 2), Atalanta Bergamo - Chelsea (21, Canal+ Extra 3), PSV Eindhoven - Atletico Madryt (21, Canal+ Extra 5), Monaco - Galatasaray Stambuł (21, Canal+ Extra 6), Royal Union Saint-Gilloise - Olympique Marsylia (21, Canal+ Extra 6), Tottenham Hotspur - Slavia Praga (21, Canal+ 360), Multiliga (21, Canal+ Extra 4), ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Katarzynki wygrały trzeci mecz z rzędu. Twarde Pierniki dobre do przerwy

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Po sensacyjnym triumfie w Gorzowie Wielkopolskim oraz planowym rozbiću beniaminka z Jeleniej Góry wszyscy liczyli, że Katarzynki pokuszą się o kolejną wygraną z innym beniaminkiem - Wisłą Kraków.

Przez całą pierwszą połowę spotkanie było bardzo wyrównane. Obie drużyny grały falami. Zdobywały i traciły punkty seriami i nikt nie zyskał większej przewagi.

Kluczowa dla losów meczu była trzecia kwarta. Od 23. minuty Katarzynki zaczęły budować swoją przewagę. Świetna była końcówka tej części gry, a właściwie ostatnie 115 sekund. Skuteczna była Asiana Johnson, która w tej części gry zdobyła 9 punktów.

Mimo przewagi 10 punktów zwycięstwo cały czas nie było pewne, bo krakowianki się nie poddawały i dążyły do zmiany niekorzystnego wyniku, ale Katarzynki skutecznie się broniły i zasłużenie wygrały.

Energę po tym zwycięstwie zajmuje 7. lokatę w tabeli. W następnej kolejce torunianki podejmą Zagłębie Sosnowiec.

ENERGA TORUŃ - WISŁA KRAKÓW 73:67 (19:19, 18:18, 20:10, 16:20)

Energę: Johnson 27 (2), Batura 15, Preihs 8 (1), Tarkovicova 7 (2), Kapinga Maweja 2 - Sagerer 7, Grzędziela 4, Śmiałek 3, Ustowska 0.

Wisła: T. Williams 14, Jasiulewicz 11, J. Williams 7, Cykowska 6 (2), Niemojewska 0 - Vujacic 18 (4), Stasiuk 8 (2), Żukowska 3, Krupa 0.



Asianae Johnson (nr 2) zagrała kapitalny mecz. Zdobyła 27 punktów prowadząc Katarzynki do wygranej

W 10. kolejce Orlen Basket Lidze Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń grały na wyjeździe. Rywalem był Śląsk Wrocław.

Torunianie świetnie weszli w mecz. Kapitalnie spisywał się Noah Thomasson, który w pierwszej kwarcie trafił wszystkie rzuty i miał na koncie 16 punktów! Wspierał go doświadczony Damian Kulig (9 pkt.).

W drugiej odsłonie toruńscy zawodnicy mieli problemy z powstrzymaniem ataków Noah Kirkwooda, który raz za raz dziurawił ich kosz. Z kolei w ataku Thomassona i Kuliga zastąpił Aljaz Kunc, który zdobył 7 „oczek”.

Po przerwie Twarde Pierniki nie były już tak skuteczne jak w pierwszej części gry. Na dodatek słabiej bronili, a zagrożenie było ze strony każdego koszykarza Śląska. Trzecią kwartę przegrali różnicą 13 punktów.

Jednak cały czas była szansa na końcowy triumf. Niestety, czwartą kwartę torunianie zaczęli od serii 0:6. Straty wzrosły do 12 punktów i nie udało się ich już zniwelować.

Po tej porażce Twarde Pierniki zajmują 13. pozycję w tabeli. W następnej kolejce zagrają na wyjeździe z Dzikami Warszawy.

ŚLĄSK WROCŁAW - ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI TORUŃ 87:75 (21:31, 21:18, 25:12, 20:14)

Śląsk: Kirkwood 18 (4), Nunez 15 (1), Djordjević 14, Nizioł 10 (2), Gray 8 - Urbaniak 10, Penava 6, Kulikowski 6, Wiśniewski 0, Czerniewicz 0.

Twarde Pierniki: Thomasson 22 (1), Kulig 13 (1), Langović 9 (1), Persons 8 (1), Szlachetka 2 - Kunc 15 (2), Smith 4, Lipirski 2, Sowiński 0, Brenk 0.

FUTSAL

UKS Tęcza Bydgoszcz bez medalu w mistrzostwach

Bydgoszcz była stolicą polskiego futsalu. W Łęczniczce rozegrano mistrzostwa Polski kobiet do lat 19. gospodarzem imprezy był UKS Tęcza Bydgoszcz. W mistrzostwach wzięło udział 16 drużyn z całej Polski, przedstawicieli każdego z regionów. Bydgoszczanki zakończyły rywalizację już na fazie grupowej. Pokonały Junior Szczerców 3:2 (gole Maja Wiśniewska 2 i Julia Glińska), zremisowały z Iskrą Tarnów 0:0 i przegrały ze Stomilankami Olsztyn 0:1.



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

PIŁKA NOŻNA

Minimalne zwycięstwo

W ostatnim niedzielnym meczu 18. kolejki PKO BP Ekstraklasy Raków Częstochowa pokonał GKS Katowice 1:0. Gol Jonatan Braut Brunes 67. minuta. Raków jest wiceliderem, a GKS zajmuje 14. lokatę.

KRÓTKO



FOT. MICHAŁ CZAJKA

KOSZYKÓWKA

Słaba postawa Noteci

przyczyną wysokiej porażki

W 13. kolejce 1. Ligi KSK Qemetic Notec Inowrocław podejmowała Deckę Pelplin. W hali przy Niepodległości spotkały się zespoły z odwrotnym bilansem. Notec ma na koncie pięć zwycięstw i siedem porażek. Rywale z Pelplina dokładnie odwrotnie. Jednak w ostatnim czasie udało się tym drużynom, że wygrały dwa mecze i jeden przegrały. Niestety, dla kibiców z Inowrocławia mecz był jednostronny. Miejscowi od pierwszego gwizdka nie potrafili zatrzymać dobrze usposobionych ofensywnie rywali. Od początku przegrywali, a z każdą kolejną akcją straty były coraz większe. Jedynym plusem z tego spotkania był fakt, że udało się uniknąć straty 100 punktów. Po tej porażce inowrocławianie zajmują 11. miejsce. W następnej kolejce Notec podejmie WKK Active Hotel Wrocław.

KSK QEMETICA NOTEC INOWROCŁAW - DECKA PELPLIN 78:99 (14:26, 18:19, 20:26, 26:28)

KSK: Lis 10, Frye 8 (2), Ciesielski 5, Czujkowski 4, Rompa 3 (1) - Hamilton 21 (2), Grzesiak 15 (3), Sobiech 9, Harris 2, Styczeń 1, Gawarecki 0.

Deka: Coke-Dominge 31 (4), Gurtatowski 18 (3), Nagel 5, Toczek 2, Rudziński 2 - Kuzkow 15 (4), KonoPATKI 10, Ratajczak 5 (1), Szczepański 5, Bękarciak 2, Stubba 2, Siewruk 2.

(dk)

LOTTO NIEDZIELA, 7:12

Multi Multi, godz. 22.00

1, 4, 8, 11, 13, 23, 24, 28, 29, 30, 34, 37, 39, 43, 46, [57], 62, 73, 77, 79

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 3, 5, 6, 11, 15, 16, 17, 20, 21, 22

Mini Lotto

13, 15, 16, 34, 41

Ekstra Pensja

4, 23, 26, 28, 30 - 3

Ekstra Premia

4, 8, 14, 15, 16 - 2

PONIEDZIAŁEK, 8:12

Multi Multi, godz. 14.00

2, 4, 12, 13, 14, 18, 25, 29, 33, 36, 38, 44, 54, 56, [58], 61, 63, 64, 69, 79

Kaskada, godz. 14.00

2, 7, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 24

Minister chwali Bydgoszcz. Hala jest prawie gotowa



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Wiosną w Bydgoszczy do użytku zostanie oddana hala lekkoatletyczna i strzelectwa sportowego. Wczoraj obiekt wizytował m.in. Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki

Marcin Kozłowski, MN

marcin.kozlowski@polskapress.pl

INWESTYCJE SPORTOWE.

W Bydgoszczy finiszuje budowa nowoczesnej hali. - Miasto jest przykładem, jak należy inwestować w sport - mówi Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki.

Powstający w kompleksie Zawiszy obiekt będzie wielofunkcyjny i dwukondygnacyjny. Na parterze zlokalizowana zostanie hala lekkoatletyczna o powierzchni około 6500 metrów kwadratowych. W piwnicy znajduje się natomiast hala strzelecka o powierzchni około 3200 metrów kwadratowych. Inwestycja warta 84,3 mln zł jest finansowana z budżetów miasta, województwa oraz państwa. Rządowe wsparcie wynosi 35 mln zł.

- Lekkoatletyka to dyscyplina sportu, która jest dla nas oknem na świat. Jesteśmy miastem, które wspiera rozwój sportu i budowę obiektów sportowych. Osiąganie sukcesów bardzo ułatwia nowoczesna baza treningowa. Takim obiektem stanie się z pewnością hala lekkoatletyczna i strzelectwa sportowego, którą wiosną oddamy do użytku - powiedział Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy podczas konferencji prasowej zorganizowanej w budowanym obiekcie.

Bydgoszcz wzorem dla innych

- Bydgoszcz jest dla mnie przykładem, w jaki sposób należy wspierać rozwój sportu, kluby i obiekty sportowe. Za-

mierzamy inwestować w infrastrukturę lekkoatletyczną. Podobnych hal treningowych w Polsce potrzebnych jest znacznie więcej. Co ważne bydgoski obiekt ma podwójne, a nawet potrójne zastosowanie. Będzie można tu bowiem trenować lekkoatletykę i strzelectwo, a poza tym - w razie niebezpieczeństwa - może pełnić rolę schronu dla mieszkańców miasta. Bydgoszcz i województwo kujawsko-pomorskie sportem stoi - zapewnił Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki.

Zadovolnienia, że w rodzinnym mieście powstaje nowoczesny obiekt nie krył Sebastian Chmara, prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

- Bydgoszcz pokazała, że budowa takich hal, to nie trudnego. Jestem pewien, że w latach 2026-2027 w Polsce powstaną kolejne lekkoatletyczne obiekty. Nasz sport potrzebuje ich, aby się odbudować. A bez nowoczesnej infrastruktury nie sposób szkolić młodych sportowców. Panie ministrze, obiecuję, że jak hale powstaną zrobimy wszystko, aby szkolenie było organizowane systemowo, na najwyższym poziomie - powiedział.

Budowany obiekt wizytowali też Michał Szybel, wojewoda kujawsko-pomorski; Aneta Jędrzejewska, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, posłanki Iwona Karolewska i Magdalena Łosko oraz znakomici polscy sportowcy - Monika Pyrek-Rokita, skoczkini wzwyż oraz kurloniot Tomasz Majewski.

Lotto-Bydgosia beneficjentem KLUBU PRO

Minister sportu i turystyki oraz przybyli do Bydgoszczy goście odwiedzili też wybudowaną w 2020 roku przystań Regionalnego Towarzystwa Wioślarskiego Bydgosia. - Jestem dumny, że mogłem odwiedzić Lotto-Bydgosię i spotkać się z fantastycznymi wioślarkami i wioślarzami, najbardziej utytułowanego klubu w Polsce - powiedział Jakub Rutnicki. Dodał, że jest on jednym z beneficjentów ministerialnego programu KLUB PRO, którego dotychczas odbyły się dwie edycje. Lotto-Bydgosia otrzymała dofinansowanie w 2024 i 2025 roku - odpowiednio 578 tys. zł i 325 tys. zł. Za otrzymane wsparcie zakupiono nowe łodzie wioślarskie - w tym łódkę do wioślarsstwa morskiego, wiosła, ergometry wioślarskie, rowery stacjonarne oraz silniki i kadłub do motorówki.

Dofinansowanie dla Torunia

Z Bydgoszczy minister Rutnicki udał się do Torunia, gdzie dokładnie na 100 dni rozpoczyna się Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce. Szef resortu odwiedził Kujawsko-Pomorską Arenę Toruń, czyli halę przy ulicy Bema, w której od 20 do 22 marca 2026 roku rozdawane będą medale w tej prestiżowej imprezie.

Minister poinformował, że z budżetu państwa na modernizację hali przekazane zostanie dofinansowanie w wysokości 6,2 mln zł. ©